



PRZYSZŁOŚĆ

JEST

TERAZ

Iceland 
Liechtenstein
Norway **Active
citizens fund**

SPIS TREŚCI



PRZYSZŁOŚĆ JEST TERAZ! KLIMAT I MIGRACJE A SPRAWCZOŚĆ MŁODYCH ...3

ROZMÓWKI KALISKIE ...4

MORSY SŁUPCA „BOROWINKA”. MIKRORAPORT ZE SŁUPCY ...6

CHROŃMY UJĘCIE WODY MOSINA-KRAJKOWO, STRATEGICZNE ŹRÓDŁO
ZAOPATRZENIA W WODĘ AGLOMERACJI POZNAŃSKIEJ ...8

RAPORT Z UDZIELENIA POMOCY UCHODźCOM Z UKRAINY W PLESZEWIE ...19

ŻYĆ W KRAJU, KTÓRY JEST POZYTYWNY. KOMUNIKAT Z ROZMÓW Z MŁODYMI
(16–20 LAT) O PRZYSZŁOŚCI, KLIMACIE I MIGRACJACH ...24

WARSZTATY MŁODZIEŻY Z MŁODZIEŻĄ. PRZYSZŁOŚĆ JEST TERAZ! KONSPEKT ...41

PRZYSZŁOŚĆ JEST TERAZ!

KLIMAT I MIGRACJE A SPRAWCZOŚĆ MŁODYCH

Przedstawiamy Państwu raport „Przyszłość jest teraz! Klimat i migracje a sprawczość młodych”, który realizowaliśmy od grudnia 2020 roku do września 2022 roku z młodzieżą z czterech miejscowości w Wielkopolsce.

Zaprosiliśmy młodych do pomyślenia o przyszłości w kontekście skutków zmian klimatu i zwiększającej się skali migracji. Młodzi, żyjący w jednym miasteczku z cudzoziemcami lub doświadczający w swojej gminie efektów zmian klimatu, to eksperci codzienności, która stanie się przyszłością większości z nas.

Wierząc w to, że to właśnie z nimi należy szukać rozwiązań dla lepszego jutra, zaprosiliśmy ich do przeprowadzenia czterech projektów partycypacyjnych w gminach, z których pochodzą.

Więcej o projektach mogą Państwo przeczytać na stronie [WWW Stowarzyszenia Lepszy Świat](#) oraz na [FB](#) i [IG](#) Stowarzyszenia. Grupy stworzyły również wydarzenia na FB i tam zamieściły relacje ze swoich działań: [Kalisz](#), [Słupca](#), [Puszczykowo / Mosina](#), lub poinformowały o nich w social mediach: [Pleszew](#).

Każde działanie dostarczyło też ciekawych analiz i informacji.

- Grupa z Kalisza stworzyła mapę przyjaznego miasta z części historii zebranych wśród mieszkańców i mieszkank.
- Dzięki współpracy z grupą morsów „Borowinka” mogliśmy się dowiedzieć, jak ta grupa – szczególnie związana z Jeziorem Słupeckim – dba i troszczy się o nie.
- Działania młodzieży z Puszczykowa i Mosiny pozwoliły przyjrzeć się skomplikowanej walce o ochronę zasobów ujęcia wody w Krajkowie, które dostarcza Poznaniowi i okolicom największą ilość wody pitnej.
- Dzięki zaangażowaniu młodych z Pleszewa, skupionych wokół działań lokalnych na rzecz osób z doświadczeniem uchodźczym, poznaliśmy sposób organizacji wsparcia dla osób z Ukrainy w ich mieście.

Podczas projektu oprócz warsztatów oraz organizacji i realizacji działań partycypacyjnych młodzi na podstawie stworzonego przez siebie scenariusza i wymyślonego narzędzia edukacyjnego przeprowadzili osiem warsztatów dotyczących zmian klimatu i zwiększającej się fali migracji na Ziemi.

Nasz zespół prowadził również obserwacje. Oprócz tego zostały zrealizowane wywiady z młodymi – zarówno przed rozpoczęciem, jak i po zakończeniu wszystkich działań. Na ich podstawie sporządziliśmy raport badawczy, w którym omawiamy to, jak młodzi myślą o przyszłości oraz jak praca nad tematem przyszłości wpływa na jej rozumienie.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z RAPORTAMI, ANALIZAMI I WNIOSKAMI. ŻYCZYMY MIŁEJ LEKTURY!

Projekt realizowany z dotacji programu [Program Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy](#), finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG.

[#AktywniObywateleDotacje](#)

ROZMÓWKI KALISKIE



Cześć! Jesteśmy grupą młodych dziewczyn z okolic Kalisza, które chcą sprawić, aby nasze miasto było trochę bardziej przyjazne dla mieszkańców. Jak pewnie wszyscy wiemy (ale czy w pełni zdajemy sobie z tego sprawę?), nie wszyscy kaliszanie pochodzą z Polski. Czy jesteśmy tak samo otwarci dla osób mówiących w innym języku i pielęgnujących inną kulturę? Nasza inicjatywa ma na celu zlikwidowanie lub chociaż zmniejszenie barier kulturowych, które nas dzielą, wyprowadzenie ludzi z baniek zamkniętych społeczności. Nie chodzi nam o rozmówki polsko-ukraińskie, polsko-niemieckie, polsko-„obce”, lecz po prostu o rozmówki kaliskie. W końcu Kalisz jest tym, co nas łączy. Jeśli zaś chcemy skupiać się na różnicach, to róbmy to tylko w kontekście tego, co możemy sobie nawzajem podarować, co w naszej kulturze może ubogacić innych.

Podczas jednego ze spotkań w ramach projektu poznaliśmy młode małżeństwo pochodzące z Ukrainy. Od kilku lat ci ludzie mieszkają w Polsce i są zadowoleni z wyboru właśnie tego państwa jako miejsca do życia i założenia rodziny. To tutaj urodził się ich syn, tu znaleźli satysfakcjonującą pracę i kupili swoje pierwsze mieszkanie. Oboje dobrze i bezpiecznie czują się w Kaliszu. Mają wielu przyjaciół wśród Polaków. Opowiadali nam, o tym, że na samym początku swojego pobytu w Polsce czasami doświadczali niezyczliwości związanej z własnym pochodzeniem, jednak im dłużej tu przebywają tym większą poprawę zauważają i tym lepiej są traktowani. Oboje interesują się tym, co dzieje się w mieście, i chętnie biorą udział w wydarzeniach kulturalnych. Ich ulubione miejsce w mieście to kaliski aquapark, gdzie chętnie spędzają czas wolny. Doskonale swoje umiejętności mówienia i pisania w języku polskim, czego efekty mogłyśmy zauważyć, gdy z ogromną otwartością podeszli do naszego projektu i zaproponowali pomoc w tłumaczeniu tekstów tworzonych w ramach naszych działań na język ukraiński.

Pomiędzy porcjami pielmieni i chinkali na naszym evencie „Przez żołądek do serca” odbywały się ważne rozmowy i wybrzmiewały jeszcze ważniejsze historie. Jedną z nich opowiedziała nam pani Swietłana, właścicielka ormiańskiej restauracji Ararat. Kobieta, urodzona w Ukrainie, wraz z mężem Ormianinem szukali swojego miejsca na świecie przez bardzo długi czas. Zanim dotarli do Kalisza, przebywali w Warszawie, we Wrocławiu, w Łodzi i kilku innych miastach. Żadne inne miejsce nie dało im jednak tak dużego poczucia bezpieczeństwa. Jak mówiła pani Swietłana, nigdy nie spotkała się z tak ogromną serdecznością i gościnnością. Razem z rodziną po raz pierwszy od wyprowadzki poczuła się jak w domu. Szybko przyszedł pomysł przywiezienia kawałka Armenii do Kalisza. Właśnie tak powstał Ararat. Na początku gościł głównie Gruzinów, Ormian, Ukraińców i Rosjan, aby później przyciągać rzeszę Polaków i stać się międzykulturowym miejscem, w którym słychać przeróżne europejskie języki. Miejscem, które łączy przy słodkiej, armeńskiej kawie.

Podczas jednego z naszych pikników organizowałyśmy gry dla dzieci – można było u nas pograć w planszówki lub zabawy ruchowe. Rodzice z tego korzystali i zostawiali nam dzieci pod opieką. Pierwsze pytanie, które zadawałyśmy dzieciom, było pytaniem o imię. Jednak jeden chłopiec nie chciał się przedstawić – zaakceptowałyśmy to. Kiedy spędził z nami już trochę czasu, inne dzieci go polubiły, nabrał śmiałości i przedstawił się. Jego imię było ukraińskie, czego najwidoczniej bardzo się wstydził. Na szczęście w tej sytuacji spotkał się z ludźmi, którzy nie zwrócili na to większej uwagi, ale należy zadać pytanie, czego doświadczył wcześniej, że bał się przedstawić? Czy spotkał się tylko z nieodpowiednią reakcją dzieci, czy może też dorosłych? Dlaczego 10-latek kojarzy swoje imię ze wstydem?

Na samym początku, a także w czasie trwania projektu przeprowadziłyśmy małą diagnozę dotyczącą tego, jak żyje się ludziom w Kaliszu. Bardzo cieszy nas fakt, że osoby migranckie, które wzięły udział w naszej ankiecie, w większości zaznaczyły, iż czują się związane z Kaliszem oraz bardzo lubią to miasto. Niestety, napotykają często barierę językową, co stanowi główną przeszkodę w załatwianiu spraw.

W kolejnym minibadaniu sprawdzaliśmy wiedzę, a także sposób postrzegania osób migranckich. Podsumowując wyniki tej ankiety, zauważamy, iż społeczność migrancka jest widoczna w przestrzeni miejskiej. Prawie połowa osób pracuje na co dzień z osobami przyjezdnymi. Mimo iż nie wszystkim ankietowanym podobają się zachodzące pod wpływem migracji zmiany, to dostrzegają ich pozytywne aspekty, takie jak rozwój miasta, nowe inwestycje czy wzrost tolerancji.



MORSY SŁUPCA „BOROWINKA” MIKRORAPORT ZE SŁUPCY

Ewa Czaplńska

Członkini grupy Morsy Słupca „Borowinka”. Zaangażowana w proekologiczne działania wokół Jeziora Słupckiego, uczestniczka działań „Jezioro jak sprzed lat”.



Morsy Słupca „Borowinka” to grupa ludzi, która od dwóch pełnych sezonów morsowych kąpie się w Jeziorze Słupckim. Zaczęliśmy się kąpać w kilka osób, ale z dnia na dzień grono słupeckich morsów się powiększało! Zauważyliśmy, że aktywność i działanie grupy zapoczątkowały zwiększony ruch mieszkańców zarówno nad samo jezioro, jak i w jego okolicę. Do pozytywnych rezultatów naszej działalności możemy również zaliczyć promowanie ochrony środowiska wśród mieszkańców Słupcy. Dzięki naszym akcjom sprzątania terenu przy jeziorze pokazujemy ludziom, jak można dbać o swoją okolicę oraz w jaki sposób korzystać świadomie z tego, co ma się wokół siebie.

Założyliśmy także budki łęgowe na drzewach w parku okalającym jezioro. Mądrze korzystamy z dóbr, które dostajemy od przyrody. Dzięki działalności morsów i naszym kąpielom w jeziorze ludzie zaczęli inaczej postrzegać ten zbiornik wodny, nie tylko w ciemnych barwach, o których od czasu do czasu donosi lokalna prasa.

Jezioro Słupckie to sztuczne jezioro potorfowe, powstałe w latach 50. XX wieku. Dzisiaj w jego otulinie żyje duża ilość ptactwa. Jednak wcześniej jezioro nie było chętnie odwiedzane. Krążyła opinia na temat złej jakości wody w zbiorniku. Nasze obserwacje wskazywały na zgoła inną sytuację: kąpiele w Jeziorze Słupckim nie powodowały żadnych problemów skórnych i żołądkowych. Zbadaliśmy wodę z jeziora

pod kątem obecności bakterii coli i paciorkowców. Wyniki badań były bardzo zadowolające, mamy nadzieję, że dzięki temu mieszkańcy Słupcy szybko dowiedzą się o dużo lepszej niż zakładana jakości wody w jeziorze.

Latem na jeziorze pływają łódki, jest sporo wędkarzy, a w parku przylegającym do brzegów jeziora jest dużo spacerowiczów. Problemem jest sukcesywnie obniżający się poziom wody w zbiorniku. Zbawienne z pewnością byłyby opady, których niestety też jest coraz mniej. [link](#)

Jezioro ma także zaporę, z której woda w małych ilościach jest spuszczana. Jest to jezioro dość płytkie, ale w jego wodach znalazło dom wiele gatunków ryb. Latem, przez upalne, suche dni i przez długotrwałe przerwy w opadach, zbiornik wysycha, co powoduje wymieranie ryb. Zimą wystąpiło też zjawisko przydychy. [link](#)

Według moich obserwacji dostęp do linii brzegowej jest coraz bardziej utrudniony przez gęste zarośla trzciny wodnej. Moim zdaniem jednym z pomysłów, który poprawiłby stan jeziora, byłoby jego pogłębienie. To może jednak wywołać dość duży sprzeciw wędkarzy, którzy by się na to nie zgodzili. Niebawem poprawi się infrastruktura wokół jeziora dzięki projektowi rewitalizacyjnemu, który ruszy w tym roku i potrwa dwa lata.

Wszyscy powinniśmy dbać i troszczyć się o przyszłość naszego jeziora, dla nas, morsów, jest to priorytet.

Warsztaty zorganizowane przez słupecką młodzież w ramach projektu „Przyszłość jest teraz!”, w których mogłam uczestniczyć, były bardzo ciekawe i naprawdę dużo z nich się dowiedziałam. Nowym doświadczeniem było dla mnie poznanie zastosowania dzikich roślin, które rosną nad brzegiem Jeziora Słupeckiego. Nie wiedziałam, że można je spożytkować w kuchni lub w lecznictwie domowym. Takie inicjatywy są jak najbardziej potrzebne słupeckiej społeczności. Młodzi ludzie pokazali, że w interesujący i zaangażowany sposób można działać na lokalnym gruncie, walcząc o to, co ważne. Dla naszej miejscowości jezioro jest zdecydowanie ważnym miejscem, szczególnie istotna jest też edukacja ekologiczna już od najmłodszych lat.



Fot. 1. Jezioro Słupeckie, aut. Joanna Spychała

CHROŃMY UJĘCIE WODY MOSINA-KRAJKOWO

STRATEGICZNE ŹRÓDŁO ZAOPATRZENIA W WODĘ AGLOMERACJI POZNAŃSKIEJ

Zebrała i zestawiała: Barbara Knoll-Dyniewska.

Skandynawistka, tłumacz języka angielskiego i niderlandzkiego. Specjalizuje się w umowach międzynarodowych i ich aspektach formalnoprawnych. Uczestniczyła w wielu międzynarodowych projektach z dziedziny ochrony środowiska, zrównoważonego rozwoju, zagospodarowania odpadów i gospodarki przestrzennej. Od kilku lat działa aktywnie na rzecz ochrony ujęcia wody aglomeracji poznańskiej (założycielka społecznego ruchu obrony ujęcia Mosina-Krajkowo).

DLACZEGO UJĘCIE MOSINA-KRAJKOWO WYMAGA SZCZEGÓLNEJ OCHRONY:

- największe źródło zaopatrzenia w wodę mieszkańców Poznania i sąsiednich gmin, które ma znaczący udział w pozyskiwaniu wody dla aglomeracji poznańskiej,
- najcenniejsze z ujęć o unikatowych terenach wodonośnych będących głównym obszarem zasobowym Poznańskiego Systemu Wodociągowego (PSW),
- wyjątkowe warunki niespotykane w żadnej innej części Wielkopolski,
- PSW zaopatruje w wodę prawie milion mieszkańców Poznania i okolicznych gmin,
- w prawie 70 proc. zaspokaja potrzeby aglomeracji poznańskiej, jeśli chodzi o dostawy wody pitnej; dostarcza też wodę dla przemysłu,
- gwarantuje dostawy wody w wystarczającej ilości i o dobrej jakości,
- kluczowy element systemu bezpieczeństwa zaopatrzenia w wodę rozrastającej się aglomeracji poznańskiej,
- ujęcie mosińskie jest jedynym przyszłościowym ujęciem metropolitalnym!

CO WARTO WIEDZIEĆ O UJĘCIU MOSINA-KRAJKOWO

Ujęcie jest zlokalizowane **na terenie lewobrzeżnej części doliny rzeki Warty**, na południe od Poznania, między miastem **Mosina** a wsią **Krajkowo**, od których wzięto swoją nazwę.

Występują tu wyjątkowo **korzystne warunki hydrogeologiczne**, co wynika głównie z nałożenia się struktur wodonośnych dwóch głównych zbiorników wód podziemnych wykształconych w czwartorzędzie, tj. GZWP nr 144 (wielkopolska dolina kopalna) i GZWP nr 150 (pradolina warszawsko-berlińska). Oba zbiorniki, objęte reżimem wysokiej ochrony (OWO), wraz z mniejszą doliną Warty tworzą w rejonie Mosiny-Krajkowa wysokowydajną, żwirowo-piaskową strukturę wodonośną, która jest objęta najwyższą ochroną (obszar najwyższej ochrony – ONO).

Główny zbiornik wód podziemnych – to struktura geologiczna zasobna w wodę, która stanowi lub może stanowić w przyszłości strategiczny zasób wód podziemnych do wykorzystania dla zaopatrzenia ludności i podstawowych gałęzi gospodarki wymagających wody wysokiej jakości.

GZWP stanowią ze względu na wysoką jakość wód, zasobność i potencjalną produktywność najcenniejsze fragmenty systemów wodonośnych i dlatego wymagają szczególnej ochrony.

Obie warstwy mają na dużych powierzchniach, w miejscach rozmycia glin morenowych, bezpośrednią łączność hydrauliczną z wodami poziomu gruntowego przez tzw. **okna hydrogeologiczne**. Sprawia to, że ujęcie ma charakter typowy dla dolinnego zbiornika otwartego, o swobodnym zwierciadle wód podziemnych (bez naturalnej izolacji). Z jednej strony jest ułatwione zasilanie zbiornika wodami rzecznyymi i opadowymi, co przy korzystnych parametrach hydraulicznych (wysokiej przewodności hydraulicznej) decyduje o jego dużej zasobności, z drugiej zaś wymaga szczególnej ochrony sanitarnej. Istnieje bowiem zwiększone niebezpieczeństwo przedostawania się zanieczyszczeń z powierzchni terenu bezpośrednio do studni ujęcia. Czas przesączania się wód z ewentualnymi zanieczyszczeniami w przypadku takich ujęć jest liczony w dniach.

Okno hydrogeologiczne to połączenie dwóch poziomów wodonośnych bez warstw izolujących (gliny czy iłu), które mogłyby zatrzymać, spowolnić lub ograniczyć przenikanie ewentualnych zanieczyszczeń.

Ponadto na ujęciu Mosin-Krajkowo pobiera się nie tylko wody podziemne. Od 2004 roku funkcjonuje tu też ujęcie wód powierzchniowych. Wodę pozyskuje się bezpośrednio z dna rzeki Warty za pomocą tzw. studni promienistej oraz metodą wymuszonej infiltracji, tj. zasilania wód podziemnych przez stawy infiltracyjne.

Natężenie się dwóch znaczących struktur wodonośnych spowodowało powstanie w rejonie Mosiny najkorzystniejszych i jedynych w promieniu około 100 km od Poznania warunków hydrogeologicznych umożliwiających budowę tak dużego ujęcia wody (największego ujęcia wód podziemnych w Polsce), którego zatwierdzone zasoby eksploatacyjne sięgają 178 000 m³/dobę, a obszar zasobowy ma powierzchnię około 80 km².

Jest to teren unikatowy w skali kraju ze względu na możliwość pozyskiwania znacznych ilości wód (do 80 proc.) przez ich wymuszoną infiltrację z rzeki Warty. Pozostałe ujmowane wody (20 proc.) to przechwytywany strumień wód podziemnych, który w warunkach naturalnych odpływałby do rzeki Warty.

W przypadku zdegradowania jakości wód powierzchniowych i podziemnych nie ma możliwości uzupełnienia brakującej ilości wody z innych poziomów wodonośnych, gdyż w rejonie Poznania brak jest innych perspektywicznych obszarów o zbliżonej zasobności.

SKOMPLIKOWANY SYSTEM POZYSKIWANIA WODY

Początek eksploatacji ujęcia Mosina-Krajkowo datuje się na 1968 rok. Od tamtego czasu trwa jego sukcesywna rozbudowa. Obecnie ujęcie składa się z trzech barier studziennych: tarasowej, brzegowej i infiltracyjnej oraz studni promienistej.

Barierę tarasową (ujęcie tarasowe) tworzy 56 studni rozmieszczonych w pasie o długości ponad 7 km.

Bariera brzegowa (ujęcie brzegowe Krajkowo), eksploatowane od 1982 roku, ma prawie 2 km długości i składa się z 29 studni usytuowanych na sztucznej Wyspie Krajkowskiej, między Wartą a kanałem ochronnym.

Studnia promienista, wybudowana w latach 1988–1991, przylega do bariery brzegowej i posiada osiem drenów poziomych posadowionych pięć metrów pod dnem rzeki Warty.

Bariera infiltracyjna (ujęcie sztucznej infiltracji) to najmłodszy element ujęcia mosińskiego – powstała w 2004 roku i jest położona w najszerszej części Wyspy Krajkowskiej. Ma długość 500 m i składa się z 11 studni zasilanych przez trzy stawy infiltracyjne, na które woda jest podawana z pompowni wody rzecznej.

Studnia promienista i bariera infiltracyjna pobierają tylko wodę powierzchniową z rzeki Warty. W przypadku bariery infiltracyjnej woda ta jest wprowadzana sztucznie do warstwy wodonośnej przez stawy infiltracyjne. Ujęcie Mosina-Krajkowo jest ujęciem o skomplikowanym systemie pozyskiwania wód. Jakość wody z różnych części ujęcia jest zróżnicowana i zależy od wielu czynników.

Głównymi czynnikami przyrodniczymi wpływającymi na sprawność ujęcia są: stany wody w rzece Warcie, jakość i ilość infiltracyjnych wód powierzchniowych i susze meteorologiczne.

Woda z wszystkich studni ujęcia Mosina-Krajkowo jest czerpana za pomocą pomp głębinowych, a następnie tłoczona systemem rurociągów na stację uzdatniania wody w Mosinie.

POCZĄTEK OCHRONY UJĘCIA

Ujęcie wody Mosina-Krajkowo uzyskało ochronę prawną na mocy rozporządzenia wojewody wielkopolskiego nr 51/01 z dnia 14 grudnia 2001 roku w sprawie ustanowienia strefy ochronnej ujęcia wody dla m. Poznania w rejonie Mosina-Krajkowo (Dziennik Urzędowy Województwa Wielkopolskiego nr 163 z dnia 28 grudnia 2001 roku, poz. 4502).

Teren ochrony bezpośredniej ujęcia tarasowego to wydzielony i ogrodzony pas gruntu o długości około 7 km i powierzchni nieco ponad 2 km², na którym znajduje się bariera studni. Pas ten biegnie od granic miasta Mosina na południowy wschód w kierunku wsi Krajkowo.

Teren ochrony bezpośredniej ujęcia brzegowego, studni promienistej i ujęcia sztucznej infiltracji stanowi tzw. Wyspa Krajkowska, która ma powierzchnię 0,5 km². Obszar ten nie wymaga wygrodenienia ze względu na naturalne granice, tj. rzekę Wartę od północy i kanał opływający wyspę.

INTEGRACJA UJĘCIA ZE ŚRODOWISKIEM PRZYRODNICZYM

Ujęcie Mosina-Krajkowo, największe z ujęć PSW, jest zlokalizowane na obszarze o korzystnym zagospodarowaniu, na lewobrzeżnych tarasach rzeki Warty, niedaleko miasta Poznania. Dotychczas panowały tutaj stosunkowo dobre warunki dla ochrony ilościowej i jakościowej wód dzięki znacznej lesistości, występowaniu trwałych użytków zielonych czy ograniczonemu oddziaływaniu rolnictwa. To korzystne zagospodarowanie przestrzenne udawało się utrzymywać przez wiele lat.

Od początku eksploatacji ujęcia następowała też jego stopniowa integracja ze środowiskiem przyrodniczym. Już w 1968 roku został zalesiony pas ochrony bezpośredniej. Prawie cały teren ujęcia i przeważa-

jąca część jego obszaru zasilania zostały włączone w 1997 roku do Rogalińskiego Parku Krajobrazowego. Następnie, w 2004 roku, przy wytyczeniu obszarów chronionych Natura 2000, ujęcie wody Mosina-Krajkowo znalazło się prawie w całości w obrębie obszaru Rogalińska Dolina Warty – PLH300012 i w pobliżu Ostoi Wielkopolskiej – PLH300010.

Wsie położone w tej części gminy, takie jak Sowinki, Baranówko, Baranowo czy Krajkowo, są niewielkimi miejscowościami, liczącymi relatywnie niewielu mieszkańców. Znajdują się nieco na uboczu, w granicach Rogalińskiego Parku Krajobrazowego i sąsiedztwie Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego „Łęgi Rogalińskie”, na cennym przyrodniczo obszarze, gdzie obok ochrony krajobrazu istnieje wiele ograniczeń zagospodarowania. Są tu m.in. tereny narażone na niebezpieczeństwo powodzi, rezerwat Krajkowo, teren stref ochronnych ujęcia wody oraz kompleksy pól i lasów. Charakter tych miejscowości powinno się chronić przez zachowanie skali i specyfiki tutejszej zabudowy. Na tle pozostałych jednostek osadniczych gminy wsie tej grupy należałoby wyłączyć z intensywnego zagospodarowania.

Tereny wodonośne w dolinie rzeki Warty, w gminie Mosina, podlegają ochronie, która obejmuje nie tylko nakazy i zakazy obowiązujące w strefie ochronnej ujęcia wody, lecz także formy ochrony przyrody, określone w ustawie z dnia 16 kwietnia 2004 roku o ochronie przyrody (Dz.U. nr 92, poz. 880), jak:

Rogaliński Park Krajobrazowy – utworzony przez Wojewodę Poznańskiego rozporządzeniem nr 4/97 w celu ochrony i zachowania rozlewisk nadwarciańskich oraz właściwego gospodarowania zasobami przyrody na tych terenach,

Rogalińska Dolina Warty – specjalny obszar ochrony siedlisk Natura 2000 (PLH3000012) w zakresie wybranych siedlisk i gatunków roślin,

Ostoja Rogalińska – obszar specjalnej ochrony ptaków (PLB 300017), zasadniczo zbieżny z zasięgiem Rogalińskiej Doliny Warty; występuje tu co najmniej 27 gatunków z Załącznika I Dyrektywy Ptasiej.

BURZA WOKÓŁ STREFY OCHRONNEJ UJĘCIA WODY

Zagrożenia dla ujęcia wody Mosina-Krajkowo, stanowiącego główne źródło wody dla aglomeracji poznańskiej, zlokalizowanego w bardzo perspektywicznym obszarze wodonośnym, zaczęły pojawiać się wraz z transformacją ustrojową na początku lat 90. XX wieku. Dopuszczono wtedy zmiany w zagospodarowaniu przestrzennym terenów wodonośnych, w tym zagospodarowanie rekreacyjne w bezpośrednim sąsiedztwie ujęcia, rozwój budownictwa i tras komunikacyjnych. Porzucając wszelkie formy zarządzania przestrzenią, doprowadzono do chaosu przestrzennego, którego skutki odczuwamy do dziś.

Pierwsze alarmujące sygnały pojawiły się wraz z przyjęciem w 2010 roku „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Mosina”, które zostało negatywnie zaopiniowane przez przedsiębiorstwo Aquanet, operatora ujęcia, głównie ze względu na planowaną lokalizację pola golfowego w rejonie miejscowości Sowinki, w bliskim sąsiedztwie bariery tarasowej.

Unikatowość terenu wodonośnego oraz brak innych możliwości pozyskiwania wód dla aglomeracji poznańskiej przemawiają bezspornie za koniecznością ochrony ujęcia Mosina-Krajkowo. Dużą wartością tych terenów jest też ich naturalny charakter i niewielki stopień zanieczyszczenia antropogenicznego (powstałego lub zachodzącego w wyniku działalności człowieka) zarówno powierzchni, jak i wód podziemnych.

Innym wymownym przykładem ignorowania potrzeb w zakresie ochrony ujęcia i chronionych zasobów przyrodniczych były też plany poprowadzenia drogi powiatowej przez dolinę zalewową Warty, w kolizji z infrastrukturą ujęcia, oraz przez tereny planowanej jego rozbudowy. Zaproponowana koncepcja drogowa nie uwzględniała ani analizy rozmieszczenia infrastruktury ujęcia i jego terenu ochrony bezpośredniej, ani też inwentaryzacji przyrodniczej, związanej z ustanowionymi formami ochrony przyrody. Pokazało to wyraźnie, że nie liczone się z realiami ani ochrony prawnej ujęcia, ani też ochrony przyrody.

W związku z niepokojącymi planami zagospodarowania terenów w pobliżu ujęcia potencjalnymi skutkami i negatywnym wpływem różnego rodzaju inwestycji na ujęcie wody oraz pojawianiem się nowych, istotnych zagrożeń związanych ze zmianą polityki przestrzennej w odniesieniu do terenów wodonośnych, co mogłoby zmniejszyć przydatność wody lub wydajność ujęć, w 2011 roku spółka Aquanet złożyła do dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu wniosek o ustanowienie strefy ochronnej ujęcia wody w rejonie Mosina-Krajkowo dla zaopatrzenia PSW. Poza szczegółową dokumentacją hydrogeologiczną i charakterystyką techniczną ujęcia wniosek zawierał projekt kompleksowego monitoringu lokalnego, uzasadnienie potrzeby ustanowienia strefy ochronnej wraz z jej granicami i stanem zagospodarowania. Aquanet przedstawił też propozycję katalogu zakazów i ograniczeń, dotyczących nie tylko ujęcia wód podziemnych, lecz także wód powierzchniowych.

Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu wydał 9 sierpnia 2012 roku rozporządzenie w sprawie ustanowienia strefy ochronnej ujęcia wody w rejonie Mosina-Krajkowo dla zaopatrzenia Poznańskiego Systemu Wodociągowego. Rozporządzenie opublikowano w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego 13 sierpnia 2012 roku (poz. 3556) i jest ono aktem prawa miejscowego stanowiącego źródło powszechnie obowiązującego prawa na obszarze działania organów, które je ustanowiły, co oznacza, że jego postanowienia powinny być stosowane przez wszystkie organy administracji publicznej. Przestrzeganie zakazów i ograniczeń rozporządzenia RZGW obowiązuje zatem wszelkie jednostki organizacyjne, przedsiębiorców oraz osoby fizyczne i prawne.

Ten akt prawa miejscowego wraz z uzasadnieniem i kompletem dokumentów podlegał też kontroli Ministra Środowiska, który dokonał oceny jego zgodności nie tylko z przepisami powszechnie obowiązującymi, lecz także zasadami rzetelności i gospodarności.

Rozporządzenie dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu 9 sierpnia 2012 roku wprowadziło kontynuację niezbędnej ochrony wód ujęcia Mosina-Krajkowo i definitywnie przypieczętowało konieczność takiej ochrony.

Rozporządzenie wprowadziło wiele istotnych zakazów, nakazów i ograniczeń także na terenie ochrony pośredniej ujęcia wody, w tym przykładowo: zakaz lokalizowania składowisk odpadów niebezpiecznych, nowych ferm chowu lub hodowli zwierząt (a także zwiększania obsady w fermach już istniejących), zakaz rolniczego wykorzystania ścieków, zakaz składowania i przechowywania obornika, kiszonki, gnojówki lub gnojowicy bez stosowania urządzeń zabezpieczających przed przedostawaniem się odcieków do wód lub do ziemi, zakaz stosowania nawozów sztucznych i naturalnych w dawkach przekraczających zalecenia nawozowe, zakaz wydobywania z rzeki Warty kamienia, żwiru lub piasku, z wyjątkiem prac związanych z potrzebami ujęcia wody, zakaz wydobywania kopalni ze złóż i ich przeróbki poza istniejącymi obszarami wydobywania, zakaz wykonywania otworów wiertniczych lub instalacji podziemnych czy też niezwykle ważny zakaz dokonywania zmiany przeznaczenia gruntów rolnych i leśnych położonych w obrębach ewidencyjnych Krajkowo, Baranowo, Baranówko, Sowinki i Sowiniec na cele nierolnicze i nieleśne. Oznacza to, że wymienione w rozporządzeniu obszary ujęcia (obręby ewidencyjne) objęto zwiększoną ochroną w postaci obowiązujących na nich zakazów odrolniania i odlesiania. Przedstawiciele Aquanetu podkreślali nieraz, że rozwój wymienionych miej-

sowości spowoduje zagrożenie dla ujęcia (pełna treść nakazów i ograniczeń zob. rozporządzenie RZGW z dnia 9 sierpnia 2012 roku).

Władze gminy argumentowały, że ograniczenia i zakazy wprowadzone na mocy rozporządzenia są zbyt restrykcyjne, uniemożliwią realizację wielu inwestycji gminnych i utrudnią funkcjonowanie przedsiębiorstw. Podnosiły też, iż są one niewspółmierne do wymagań ochronnych. Organy wyższego szczebla uznały jednak, że restrykcje i obostrzenia są adekwatne do zagrożeń dla ujęcia oraz zakazy zostały skonstruowane tak, by chronić je przed zanieczyszczeniem, szczególnie z uwagi na:

- pogorszenie jakości wody pobieranej barierą tarasową,
- postępującą antropopresję (wpływ człowieka na środowisko, w tym stan zasobów wodnych),
- suszę i postępujące niekorzystne zmiany klimatu.

Stwierdzono, że degradacja ujęcia i zasobów wód podziemnych w rejonie Mosina-Krajkowo spowoduje trwałą i bezpowrotną ich utratę, a tym samym brak możliwości pozyskiwania wody o odpowiedniej jakości i w wystarczającej ilości dla przyszłych pokoleń. Aquanet jako operator ujęcia ma nie tylko prawo, lecz także obowiązek dbać o największe źródło wody, którym jest Mosina-Krajkowo, oraz zapewnić temu ujęciu skuteczną ochronę.

WYROK NSA

Celowość i zgodność z prawem ustanowienia poszczególnych zakazów i ograniczeń na terenie strefy ochronnej ujęcia Mosina-Krajkowo jednoznacznie potwierdził też Naczelny Sąd Administracyjny w prawomocnym wyroku z dnia 27 lipca 2017 roku oddalającym skargę kasacyjną Gminy Mosina na przedmiotowe prawo miejscowe (sygn. akt II OSK 2930/15).

ZAPEWNIENIE BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

Zasady zapewnienia bezpieczeństwa publicznego w zakresie zaopatrzenia w wodę i ochrony zasobów wodnych zostały określone w dokumencie „**WIELKOPOLSKA 2020+. Plan zagospodarowania przestrzennego województwa wielkopolskiego**” uchwalonym 25 marca 2019 roku przez Sejmik Województwa Wielkopolskiego (uchwała nr V/70/19). Plan ten przyjęto wraz z innym ważnym dokumentem, którym jest „Plan zagospodarowania przestrzennego miejskiego obszaru funkcjonalnego Poznania. Poznański Obszar Metropolitalny”. To najważniejsze dokumenty samorządu województwa wielkopolskiego, który określają politykę przestrzenną regionu.

W odniesieniu do ujęcia wody Mosina-Krajkowo, w ramach zasady 6.21 „ochrona ujęć wody”, wskazuje się na uwzględnienie w lokalnych dokumentach planistycznych:

- **zakazów, nakazów i ograniczeń** wynikających z ustanowienia stref ochronnych ujęć wody o strategicznym znaczeniu dla obszaru metropolitalnego,
- strefy zachowania dostępności do zasobów infiltracyjnych rzeki Warty,
- strefy ochrony jakościowej i ilościowej zasobów infiltracyjnych rzeki Warty,
- strefy perspektywy zapewnienia zaopatrzenia w wodę z zasobów infiltracyjnych rzeki Warty.

Strefa zachowania dostępności do zasobów infiltracyjnych rzeki Warty ujęcia wody Mosina-Krajkowo obejmuje teren między korytem rzeki Warty a przebiegiem granicy strefy ochrony bezpośredniej obecnego ujęcia oraz obszar położony na południe od obecnego ujęcia wody – tzw. Polanę Śródleśną między miejscowościami Baranówko i Krajkowo.

Dokument wskazuje na potrzebę:

- a) zachowania dotychczasowego przeznaczenia terenów,
- b) wykluczenia możliwości lokalizacji nowej zabudowy i rozbudowy już istniejącej,
- c) wykluczenia lokalizacji przedsięwzięć, które mogą spowodować zagrożenia dla jakości i ilości wód powierzchniowych i podziemnych,
- d) wykluczenia lub ograniczenia możliwości zmiany przeznaczenia gruntów rolnych i leśnych położonych w obrębach ewidencyjnych Krajkowo, Baranowo, Baranówko, Sowinki i Sowiniec na cele nierolnicze i nieleśne.

DZIAŁANIA UKIERUNKOWANE NA OCHRONĘ UJĘCIA – KALENDARIUM

- 18 października 2014 roku – Collegium Minus UAM – **konferencja naukowa** „Bezpieczeństwo wodne aglomeracji poznańskiej, zagrożenia i ochrona zasobów oraz ujęć wód podziemnych” z udziałem Aquanetu. Była to pierwsza próba zwrócenia uwagi na bezpieczeństwo wodne aglomeracji poznańskiej.
- 11 marca 2015 roku – **posiedzenie Komisji Dialogu Obywatelskiego** przy Wydziale Środowiska Urzędu Miasta Poznania – referat prof. dr. hab. Jana Przybyłka z Zakładu Hydrogeologii i Ochrony Wód Instytutu Geologii UAM „Zagrożenia oraz ochrona zasobów i ujęć wód podziemnych w metropolii Poznań. Kolizje w zagospodarowaniu przestrzennym”. Niekwestionowane autorytety w tej dziedzinie, prof. Jan Przybyłek i prof. dr hab. Józef Górski z UAM, przedstawili zasady ochrony ujęcia w związku z rozwojem szkodliwej działalności deweloperskiej w kontekście zapisów ramowej dyrektywy wodnej.
- 18 maja 2016 roku – **konferencja o problemach ochrony ujęcia wody** aglomeracji poznańskiej, zorganizowana we współpracy ze Starostwem Powiatowym w Poznaniu w ramach V Wielkopolskich Dni Wody pod hasłem „Zagrożenia dla ujęcia wody w Mosinie”.

Prelegenci podkreślali, że zapewnienie bezpieczeństwa dostaw wody pitnej jest jednym z najważniejszych obowiązków samorządu terytorialnego. Był to ważny głos w debacie na temat zapewnienia trwałości ujęcia wody dla miasta Poznania i aglomeracji na terenie gminy Mosina, szczególnie w kontekście niepokojących tendencji w zagospodarowaniu tego chronionego obszaru. Zwrócono uwagę na wiele zagrożeń, na które ujęcie było narażone od początku istnienia w związku z rozwojem industrialnym i urbanistycznym, oraz wskazano wiele nieprawidłowości od początku transformacji gospodarczej w latach 90. XX wieku. Wypunktowano też działania, które należy podjąć, by skutecznie chronić ujęcia wody w Mosinie. Przedstawiciel Aquanetu zaprezentował scenariusze rozwojowe dla obszarów ujęcia wody i terenów przyległych oraz przedstawił wyniki badań wskazujące na niekorzystne procesy meteorologiczno-hydrologiczne i techniczne mające wpływ na pogorszenie jakości warstwy wodonośnej.

Uczestnicy konferencji wyodrębnili kluczowe problemy, w tym:

- brak uwzględnienia ujęcia wody w planach zagospodarowania przestrzennego, co może skutkować zaplanowaniem inwestycji zagrażającej integralności i bezpieczeństwu ujęcia wody w Mosinie,
- niekorzystne zagospodarowanie terenów sąsiadujących z ujęciem wody oraz obszaru między ujęciem a rzeką Wartą, co zagraża bezpieczeństwu tego ujęcia wody.

- 31 stycznia 2019 roku – **stanowisko Komisji Dialogu Obywatelskiego** przy Wydziale Kształtowania i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Poznania dotyczące zagrożenia dla ujęcia wody pitnej aglomeracji poznańskiej w związku z możliwym przeznaczeniem pod budownictwo mieszkaniowe terenów ochrony pośredniej ujęcia.

Komisja wyraziła poważne zaniepokojenie sytuacją, zwracając się do władz i radnych miasta Mosina i Poznania, a także innych instytucji i urzędów odpowiedzialnych za tereny ujęcia o podjęcie skutecznych

działań na rzecz zabezpieczenia przed zanieczyszczeniem – zgodnie z obowiązującymi w tym względzie przepisami – terenów ochronnych ujęcia wody pitnej w gminie Mosina. Członkowie KDO podkreślili, że ochrona infiltracyjnych ujęć wody Poznańskiego System Wodociągowego oraz obszarów zasobowych wód podziemnych związanych z tymi ujęciami leży w żywotnym interesie wszystkich mieszkańców aglomeracji poznańskiej. Działania prewencyjne muszą polegać na jednoznacznym respektowaniu obowiązującego rozporządzenia dyrektora RZGW w Poznaniu z dnia 9 sierpnia 2012 roku.

● 2 kwietnia 2019 roku – **publiczna debata w sprawie ochrony ujęcia wody** w Mosińskim Ośrodku Kultury, w której wzięli udział liczni goście, w tym: prof. dr hab. Jan Przybytek i prof. dr hab. Józef Górski z Instytutu Geologii UAM, przedstawiciele miasta Poznania, spółki Aquanet, PGW Wody Polskie, KDO ds. ochrony środowiska w Poznaniu oraz władz Mosiny i mosińscy radni.

Profesor Jan Przybytek przedstawił obszary perspektywiczne dla rozbudowy ujęć wody metropolii poznańskiej w miejscach hydrogeologicznie uprzywilejowanych oraz wskazał dobitnie, że „ujęcie Mosina-Krajkowo jest jedynym realnym źródłem wody podziemnej do picia, zasilanym infiltracją z rzeki Warty, dla nas i przyszłych pokoleń. Dlatego musi być rygorystycznie chronione”.

Profesor Józef Górski zaprezentował skutki oddziaływania istniejącej już zabudowy mieszkaniowej na wody podziemne, przestrzegając przed jej rozlewaniem i dokładaniem kolejnych ognisk zanieczyszczeń. Wskazał na zagrożenia związane z przenawożeniem środkami ochrony roślin, ruchem i parkowaniem pojazdów oraz emisjami kominowymi, a także środkami zimowego utrzymania dróg. Podkreślił też, że zabudowa terenów ochrony ujęcia ograniczy naturalną infiltrację wód opadowych, co będzie miało wpływ na ubożenie zasobów wód podziemnych. Ponadto stwierdził, że prowadzenie inwestycji na tym terenie wyłączyłoby w pewnym zakresie możliwości modernizacji i rozbudowy ujęcia.

● 4 listopada 2019 roku – **posiedzenie Komisji Nauk o Ziemi przy Oddziale Polskiej Akademii Nauk** w Poznaniu, na którym prof. dr hab. Jan Przybytek wygłosił referat pod tytułem „Warunki bezpieczeństwa zaopatrzenia w wodę aglomeracji Poznania z zasobów podziemnych w dolinie Warty”.

Komisja Nauk o Ziemi przy Oddziale PAN w Poznaniu uznała, że problematyka ochrony wyjątkowych zasobów wodnych basenu mosińskiego jest zagadnieniem o znaczeniu strategicznym dla zaopatrzenia w wodę aglomeracji poznańskiej przez rozległy, regionalny system wodociągowy, i zadeklarowała wsparcie merytoryczne wobec wyjątkowej wagi zagadnienia.

● 20 stycznia 2020 roku – **interpelacja** w sprawie sytuacji ujęć wody pitnej dla Poznania.

W odpowiedzi na pytanie dotyczące zagrożeń dla ujęć wody podano, że w perspektywie krótkoterminowej poważnymi zagrożeniami są m.in.: nagłe klęski naturalne (powódź, długotrwała susza), awarie i skażenia rzeki Warty czy świadome działania osób trzecich.

Istotne zagrożenia w perspektywie średnioterminowej obejmują m.in. narastającą presję zabudowy zarówno w rejonie ujęć, jak i w obrębie stref ochronnych oraz pogarszanie się stanu jakości wód na skutek antropopresji w obrębie obszarów zasobowych (rolnictwo, przemysł, zabudowa).

Wśród najistotniejszych zagrożeń w perspektywie długoterminowej wymieniono z kolei w szczególności nieodwracalne przekształcenia terenów perspektywicznych pod budowę ujęć oraz nieodpowiedzialne gospodarowanie w rejonie stref ochronnych, mogące doprowadzić do nieodwracalnego zdegradowania ujmowanych wód.

Wskazano ponadto, że wszystkie te zagrożenia mogą doprowadzić do czasowego ograniczenia zdolności produkcyjnych ujęć lub ich całkowitego wyłączenia.

W odpowiedzi na interpelację czytamy też, że „zaspokojenie potrzeb produkcyjnych w przypadku znaczącego wzrostu zapotrzebowania na wodę pitną będzie wymagało rozbudowy i modernizacji ujęć w rejonie Mosina-Krajkowo”. Zaznaczono jednocześnie, że w rejonie Mosina-Krajkowo rozwój nowych ujęć wiąże się bezpośrednio z koniecznością zabezpieczenia terenów rezerwowych pod ich budowę.

Na pytanie dotyczące perspektyw utworzenia w przyszłości nowych ujęć wody pitnej dla Poznania padła odpowiedź, że „w kwestii zapewnienia zaopatrzenia Poznania w wodę na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie aktywnego uczestnictwa zainteresowanych organów i podmiotów w planowaniu przestrzennym i gospodarce wodnej na obszarach zasobowych i w strefach ochronnych infiltracyjnych ujęć wody Dębina oraz Mosina-Krajkowo. Utworzenie nowych ujęć jest uwarunkowane zachowaniem dostępności do zasobów wody w kolejnych dziesięcioleciach przez wyznaczenie w rejonie Mosina-Krajkowo wodonośnych terenów rezerwowych, najlepiej chronionych w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego przed urbanizacją i użytkowaniem rolniczym”.

Zwrócono jednocześnie uwagę, że w przypadku utrzymywania się trendu coraz niższych opadów oraz postępującego wzrostu temperatury na terenie Wielkopolski dostarczanie wody w przyszłości w pożądanej ilości będzie wymagało nowego podejścia do eksploatacji obecnych i nowych ujęć.

● 19 marca 2021 roku – **akcja Młodzieżowego Strajku Klimatycznego** pod hasłem „Dość pustych obietnic”.

Aktywiści MSK Mosina-Puszczykowo zorganizowali na ulicach Mosiny pikietę, by wyrazić sprzeciw m.in. wobec dewastacji terenów ujęcia wody Mosina-Krajkowo, domagając się konkretnych i natychmiastowych działań związanych z ochroną środowiska, szczególnie w miejscowościach leżących w otoczeniu Wielkopolskiego Parku Narodowego, na obszarach Rogalińskiego Parku Krajobrazowego i Natura 2000. Postulowali też zachowanie dostępu do dobrej jakości wody pitnej. Pikietujący uczniowie i uczennice przeszli przez Mosinę z transparentami zwracającymi uwagę na sytuację wokół ujęcia, gdzie rozwija się budownictwo mieszkaniowe i powstają nowe osiedla.

● 23 października 2021 roku – **wspólny finał akcji MSK Mosina-Puszczykowo ze stowarzyszeniem Lepszy Świat** pod hasłem „**Chrońmy ujęcie wody**” w ramach projektu „Przyszłość jest teraz!”.

Wydarzenie dotyczyło problemów i zagrożeń dla ujęcia wody Mosina-Krajkowo. Było ono ukierunkowane na upowszechnienie wiedzy o pobliskim ujęciu wśród lokalnej społeczności oraz uświadomienie jego znaczenia i czyhających na niego zagrożeń. W ramach projektu odbyły się warsztaty edukacyjne dla młodzieży. Na targowisku miejskim w Mosinie rozdawano ulotki z podstawowymi informacjami o ujęciu oraz specjalnie przygotowane naklejki. Odbyło się wspólne czytanie i kredowanie. Każdy mieszkaniec Mosiny mógł wyrazić swoją opinię, zostawiając na słupie ogłoszeniowym własny komentarz. Efekt był zaskakujący. Pozostawione wpisy pokazały jednoznacznie, że społeczeństwo rozumie potrzebę ochrony zasobów wody. Akcja spotkała się też z uznaniem naukowców od lat zajmujących się tematyką ochrony ujęcia, którzy w szczególny sposób wyrazili młodzieży swoją wdzięczność za kształtowanie świadomości obywatelskiej. Plakaty zostały rozestane do osób, które mogą mieć wpływ na decyzje dotyczące bezwzględnej potrzeby ochrony ujęć wód podziemnych dla aglomeracji Poznania w pradolinie warszawsko-berlińskiej w rejonie Mosina-Krajkowo. Konfrontacja rzeczywistości (plakat „Bezpieczeństwo”) z inicjatywami młodzieży (plakat „Chrońmy”) powinna skłaniać do myślenia i podjęcia stanowczych wspólnych działań przez władze miasta Poznania i gminy Mosina.

PODSUMOWANIE

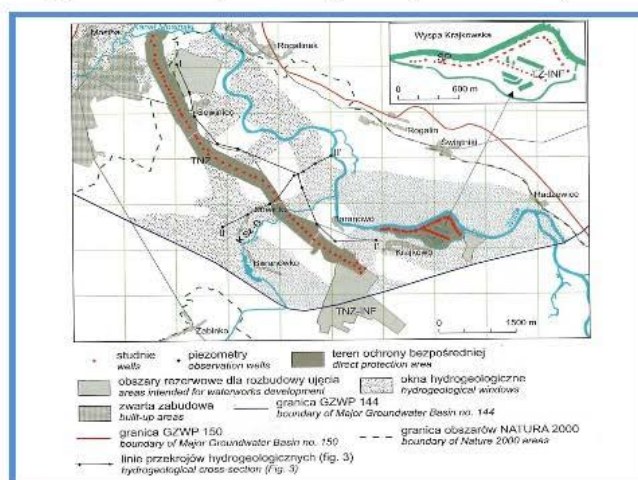
Polska jest krajem, w którym zasoby wody pitnej są mocno ograniczone. Wielkopolska jest w tym względzie bardziej zagrożona niż większość naszego kraju. Tym ważniejsza i uzasadniona jest ochrona i szczególnie troska o bezpieczeństwo zaopatrzenia w wodę aglomeracji poznańskiej. Za wzmoczoną ochroną przemawia także konieczność długookresowego zabezpieczenia dostępności do zasobów wód podziemnych w obszarach perspektywicznych dla lokowania rozbudowy ujęcia. Właściwe gospodarowanie zasobami wodnymi jest wyjątkowo ważne dla ochrony przed powodzią, suszą i deficytem wody. Tereny wodonośne powinny być skutecznie chronione przed rozwojem niekorzystnych form zagospodarowania przestrzennego. Nie można realizować partykularnego interesu ekonomicznego kosztem wyższego dobra, którym jest pożytek publiczny, zezwalając na inwestycje, których charakter może mieć nieodwracalne skutki i doprowadzić do degradacji bezcennego źródła zaopatrzenia w wodę. W obliczu zmian klimatycznych promuje się racjonalne i oszczędne korzystanie z zasobów naturalnych. Woda to cenny surowiec, o który należy dbać ze szczególną starannością, ponieważ w niedalekiej przyszłości może stać się dobrem deficytowym.

Siedem lat [2014 – 2021] intensywnych działań naukowych i informacji publicznej

Konferencje, odczyty, spotkania obywatelskie, spotkania w Urzędzie Miasta Poznania i z władzami Gminy Mosina, apel Komisji Nauk o Ziemi PAN Oddział w Poznaniu, wywiady telewizyjne, liczne artykuły prasowe, portale z miernym jak dotychczas skutkiem. **Hasło na Auli UAM z 2014 roku nadal aktualne w 2022r.**



Ujęcie Mosina – Krajkowo dla aglomeracji Poznania z zespołami studni



Gdy zawodzi starsze pokolenie to: **NADZIEJA W MĄDROŚCI MŁODZIEŻY**

Akcja: Chronimy ujęcie wody Mosina – Krajkowo [plakat w załączeniu]

Prof. dr hab. Jan Przybyłek, Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM. Poznań styczeń 2022r.

CHROŃMY UJĘCIE WODY MOSINA – KRAJKOWO

Materiały z akcji Młodzieżowego Strajku Klimatycznego

Mosina – Puszczykowo
Akcja: koniec października 2021r.

Ulotka rozdawana mieszkańcom

Naklejki „CHROŃMY UJĘCIE” są wszędzie



CHROŃMY UJĘCIE WODY MOSINA - KRAJKOWO



UJĘCIE STRATEGICZNE DLA AGLOMERACJI

- 70% udział w produkcji wody
- unikatowe tereny wodonośne
- dobre warunki dla ochrony ilościowej i jakościowej wody
- miejsca dla rozbudowy ujęcia
- zachowanie dostępności do zasobów wody pitnej

KORZYSTNA LOKALIZACJA

Specyficzne warunki hydrogeologiczne:

- Pradolina Warszawsko-Berlińska
- Wielkopolska Dolina Kopalna
- Dolina Przetomowa Warty

STREFY OCHRONNE

- BEZPOŚREDNIA
- POŚREDNIA

OCHRONA PRZYRODY

- Rogaliński Park Krajobrazowy
- Natura 2000
- korytarz ekologiczny rzeki Warty

HISTORIA

- **1968**
Początek eksploatacji
- **1968-2004**
Sukcesywna rozbudowa (studnia promienista, stawy infiltracyjne)
- **2001**
rozporządzenie Wojewody o ustanowieniu strefy ochronnej ujęcia
- **2012**
Rozporządzenie Dyrektora RZGW w sprawie strefy ochronnej ujęcia
- **2017**
Wyrok NSA, utrzymanie w mocy rozporządzenia

CYTATY

- „Woda nie jest produktem handlowym, ale [...] dziedzicznym dobrem [...]”.
- „Jesteśmy to winni przyszłym pokoleniom, [...] jeśli nie będą mieli siłą czerpać wody [...] to nas przeklną.”
- „Ujęcia trzeba strzec jak zrenicy oka”
- „Woda – nadrzędne dobro publiczne”

UMIARUNKOWANIA:

- Brak alternatywy (w promieniu 100 km)
- integracja ujęcia ze środowiskiem przyrodniczym
- korzystne zagospodarowanie
- brak naturalnej izolacji przed zanieczyszczeniami
- Okna hydrologiczne

ZAGROŻENIA

- POSTĘPUJĄCA URBANIZACJA
- ODLESIENIE
- NIEHARMONIJNE ZMIANY KLIMATU - SUSZE
- ANTYROPRESJA
- PRESJA INWESTYCYJNA I DEMOLERSKA
- CZYSTO KOMERCYJNE PODEJŚCIE W MPZP
- PARTYNULARNE INTERESY
- POSZUKIWANIE I WYDOBYCIE GAZU ZIEMNEGO I ROPY NAFTOWEJ
- PROJEKTY BUDOWY TRAS KOMUNIKACYJNYCH PRZEZ TERENY UJĘCIA
- SŁABODUSZNA ODPADÓW NIEBEZPIECZNYCH

INSA MOSINA - PUSZCZYKOWO



GRATULACJE DLA MŁODZIEŻOWEGO STRAJKU KLIMATYCZNEGO

prof. dr hab. Jan Przybytek

Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM

Pracownia Hydrogeologii i Ochrony Wód

Poznań, styczeń 2022r.

RAPORT Z UDZIELENIA POMOCY UCHODźCOM Z UKRAINY W PLESZEWIE

Lucyna Roszak

Koordynatorka Lokalnego Centrum Wolontariatu w Pleszewie, współzałożycielka i prezeska powstałej w 2013 roku Fundacji Animacja, która prowadzi w Pleszewie Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich.



Wydarzenia, które opiszę, miały miejsce w wielkopolskim Pleszewie. Bohaterami tej historii będą uchodźczynie i uchodźcy z Ukrainy. Dzieci, kobiety i dorośli mężczyźni, seniorzy. Drugą grupą będą wolontariusze z Lokalnego Centrum Wolontariatu w Pleszewie, w którym działają młodzi wolontariusze.

Czas, który obejmują opisane wydarzenia, to okres od 24 lutego do początku lipca 2022 roku.

Pierwsze informacje o wojnie w Ukrainie dotarły do nas 24 lutego i nas zelektryzowały.

Początkowo nie mogliśmy uwierzyć, że to w ogóle możliwe. Wielu ekspertów podkreślało, że agresja Rosji jest mało prawdopodobna.

Tym bardziej pierwsze informacje były szokujące. Podczas weekendu 26–27 lutego zaczęliśmy do siebie pisać, dzwonić i rozmawiać o tym, co możemy zrobić, jak możemy pomagać.

Jako koordynatorka Lokalnego Centrum Wolontariatu zaproponowałam naszą pomoc burmistrzowi miasta i gminy Pleszew. Skontaktowałam się również z grupą aktywistów, mieszkańców Pleszewa, którzy zaczęli organizować mieszkania dla uchodźców.

Pierwsze spotkanie organizacyjne w Urzędzie Miasta i Gminy Pleszew odbyło się już 28 lutego 2022 roku.

Podjęliśmy na nim następujące decyzje:

1. Wobec wielkiej ofiarności i chęci niesienia pomocy przez mieszkańców gminy Pleszew i powiatu pleszewskiego uruchomimy magazyn z pomocą materialną dla uchodźców. W magazynie będziemy przechowywać i następnie przekazywać: żywność, środki czystości, odzież, zabawki i inne rzeczy potrzebne przybywającym uchodźcom.
2. Wyznaczono koordynatora ds. uchodźców.
3. Wyłoniła się grupa liderów zajmujących się organizacją mieszkań/miejsc pobytu uchodźców na terenie Pleszewa.
4. Zbiórkę rzeczową i finansową dla Ukrainy, która miała być dostarczana do kraju, przejęły na siebie siostry dominikanki z Broniszewic.

Już w tym samym dniu, 28 lutego, otrzymaliśmy dostęp do magazynu w Przedsiębiorstwie Komunalnym w Pleszewie, do którego przywieziono pierwsze dary.

Po spotkaniu i rozpoznaniu możliwości magazynu rozpoczęliśmy w LCW rekrutację wolontariuszy. W pierwszym tygodniu do organizacji magazynu: zaplanowania rozmieszczenia produktów, rozpakowania dużej ilości spływającej pomocy. Do pomocy przyłączyli się młodzi wolontariusze oraz dorosłe wolontariuszki i wolontariusze.

Bardzo szybko zebrata się grupa ludzi, którzy nie obawiali się wysiłku i chcieli pomóc, ofiarowując swój czas. Wokół tego zadania zebraliśmy około 60 osób. W tym mniej więcej 15 młodych wolontariuszy z LCW, 10 młodych wolontariuszy z Hufca Pracy OHP, sześciu młodych wolontariuszy z zespołu szkół rolniczych w Marszewie. Pozostali wolontariusze to osoby dorosłe, przede wszystkim kobiety. Ku naszemu zaskoczeniu w tej akcji poza naszą stałą grupą młodych wolontariuszy udało się zaktywizować grupę osób wcześniej niezaangażowanych, jak np. młodzież z OHP.

Okazało się, że liderką w tej grupie była wolontariuszka z gimnazjum współpracująca z nami. Julka doskonale umiała zmobilizować swoją ekipę do pracy.

Wśród 15 młodych z LCW czworo brało udział w projekcie Stowarzyszenia Lepszy Świat „Przyszłość jest teraz! Klimat i migracje a sprawczość młodych”. Młodzi biorący udział w tym projekcie od razu dołączyli do grona osób pomagających. Stali się liderami działań.

Dalszą pracę na rzecz uchodźców regulowała sytuacja i samo życie. Do Pleszewa i okolic (powiatu pleszewskiego) zaczęło przybywać coraz więcej uchodźców. Ostatecznie dotarło 700 osób, które zarejestrowały się w urzędzie. Następnie około 500 z nich wystąpiło o przyznanie numeru PESEL. Tylko 100 przebywało i nadal przebywa w miejscu wskazanym przez wojewodę wielkopolskiego – Centrum OHP. Zdecydowana większość uchodźców przebywała i przebywa w domach osób prywatnych.

Dlatego odpowiadając na potrzeby osób przybywających z Ukrainy, skupiliśmy się na wspieraniu ich w zagospodarowaniu się. Mogły od nas otrzymać m.in.:

- żywność,
- odzież, buty
- środki czystości,
- kołdry, poduszki, materace, pościel,
- wózki dla dzieci,
- wyprawkę szkolną,
- sprzęt AGD (lodówki, pralki, kuchenki),
- drobne wyposażenie kuchni: garnki, zastawę stołową itp.,
- zabawki.

W marcu magazyn działał od poniedziałku do piątku dwa razy dziennie w godzinach 9–13 i 15–18.

Dyżurowali wolontariusze. Cały czas spływały również dary dla uchodźców, które należało przejrzeć, rozłożyć, przygotować do wydania.

Dziś oceniam ten miesiąc jako najbardziej wymagający w mojej wolontariackiej pracy. Był on też niezwykle wyczerpujący dla wolontariuszy.



Fot. 2, 3, 4. Zdjęcia dzięki uprzejmości Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich w Pleszewie <https://www.facebook.com/cwio.pleszew>

Pojawiały się wyzwania wśród młodych wolontariuszy: kontakt z osobami mówiącymi językiem, którego nie znają. Osoby dorosłe rzadko mówiły po angielsku. Kontakt z osobami, w tym z dziećmi, które były wymęczone, smutne i przestraszone. Słuchaliśmy z trwogą historii ich przybycia do Polski i opowieści o lęku o najbliższych, którzy zostali w Ukrainie.

Równocześnie dużym wyzwaniem okazał się kontakt z Polakami goszczącymi przybyszów z Ukrainy. Mieli bardzo duże oczekiwania w stosunku do nas, wolontariuszy.

Kwiecień i maj to miesiące, w których ograniczyliśmy pracę magazynu: do dyżurów raz w ciągu dnia, następnie 2–3 razy w tygodniu. Ostatecznie magazyn zamknęliśmy i posprzątaaliśmy na końcu maja.

Równocześnie podejmowaliśmy kolejne działania na rzecz uchodźców, ponieważ wspólnie z młodymi wolontariuszami stwierdziliśmy, że pomoc w magazynie staje się niewystarczająca. Z racji na nasze doświadczenie chcemy robić coś, aby integrować społeczność. Dlatego zorganizowaliśmy polsko-ukraiński Dzień Sąsiedzki.

Zebraliśmy społeczność ukraińską w Pleszewie i zaprosiliśmy Polaków na wspólne warsztaty i spędzenie czasu w ogrodzie, 23 kwietnia 2022 roku. Do organizacji tego wydarzenia dołączyła kolejna grupa młodzieży ze Szkolnego Klubu Wolontariusza z ZSP nr 3 w Pleszewie.

Od maja rozpoczęliśmy realizację projektu „Dwa pokolenia zmieniają świat 2.0”, w którego ramach wolontariusze prowadzą klub polsko-ukraiński. Młodzi wolontariusze z wolontariuszami seniorami planują wydarzenie, zapraszają rodziny z Ukrainy i prowadzą zajęcia. W projekcie udział bierze 16 młodych wolontariuszy.

21 maja wspólnie ze Stowarzyszeniem Lepszy Świat zorganizowaliśmy pierwsze spotkanie klubu. Młodzież prowadziła warsztaty, zajęcia sportowe w ogrodzie, zabawy integracyjne. Wspólnie przygotowaliśmy poczęstunek.

Spotkanie odbyło się we współpracy z grupą projektową „Przyszłość jest teraz! Klimat i migracje a sprawczość młodych”. Czoro młodych działających w projekcie: Ola, Zuza, Marysia i Oskar, przygotowali Dzień Sąsiedzki przy wsparciu wolontariuszy z Lokalnego Centrum Wolontariatu. Zaplanowali warsztat plastyczny dla dzieci, warsztaty dla mam. Wcześniej przygotowali ogłoszenia i rozprowadzili ulotki wśród dzieci z Ukrainy, które uczyły się w lokalnych szkołach.

Zaplanowali również całe wydarzenie.

Do młodzieżowego wolontariatu dołączyły również dwie dziewczyny z Ukrainy.

Młodzież organizuje spotkania dla społeczności ukraińskiej raz w miesiącu.

Z perspektywy czasu za niezwykle cenne oceniam wyłonienie się liderów, którzy przejmowali na siebie część obowiązków, np. związanych ze zwoływaniem się, organizacją poszczególnych obszarów magazynu, np. z odzieżą. Zajmowali i zajmują się również pracą z dziećmi i komunikacją z mieszkańcami Pleszewa, którzy przyjechali do nas z Ukrainy po wybuchu wojny 24 lutego 2022 roku.

Za równie ważne uważam stworzenie młodym przestrzeni do współpracy międzypokoleniowej. Przestrzeń do podejmowania działań i spotkań młodych i seniorów daje wyjątkowe efekty.

ŻYĆ W KRAJU, KTÓRY JEST POZYTYWNY.

KOMUNIKAT Z ROZMÓW Z MŁODYMI (16–20 LAT) O PRZYSZŁOŚCI, KLIMACIE I MIGRACJACH

Waldemar Rapior

Socjolog i kulturoznawca. Bada procesy współpracy i współdziałanie. W latach 2012–2013 współtworzył projekt „Mediawerf / Streetwise Billboard” realizowany w Rotterdamie przez Patchingzone. Realizator autorskiego projektu „Moralność milcząca” finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki. Redaktor książek „Bezkarnie. Etyka w teatrze” oraz (wraz z Anną R. Burzyńską) „Wyostrzyć wzrok. J.M. Coetzee: sztuka, świat i polityka”.

1. Wstęp

Przyszłość nie pojawi się w 2050 roku jak w filmie czy strategii miejskiej, kształtujemy ją już teraz. Czy młodzi myślą o przyszłości? Jeśli tak, jak sobie ją wyobrażają? Jak zmiany klimatyczne, wymieranie zwierząt ze względu na wzrastające zanieczyszczenie środowiska i globalny wzrost temperatur czy naukowe prognozy (m.in. Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu¹) kształtują wyobraźnię młodych? Czy młodzi dostrzegają, że migracje (również klimatyczne) już teraz zmieniają nasze miasta i sposób myślenia o naszej najbliższej okolicy, a w przyszłości będą stanowiły jeszcze większe wyzwanie dla humanitarnego współżycia między ludźmi? Odpowiedzi na te pytania szukaliśmy wśród młodych: zapytaliśmy ich, jak wyobrażają sobie przyszłość i jakie miejsce w ich scenariuszach przyszłości mają zmiany klimatyczne oraz migracje.

Rozmowy z młodymi przeprowadziłem w ramach projektu „Przyszłość jest teraz. Klimat i migracje a sprawczość młodych”. Jego celem była współpraca z młodymi mieszkającymi w małych miejscowościach w Wielkopolsce, którzy na co dzień stykają się z migrantami lub konsekwencjami zmian klimatu. To właśnie ci młodzi ludzie byli głównymi odbiorcami i współtwórcami projektu. W efekcie serii warsztatów i konsultacji przygotowali i zrealizowali oni projekty partycypacyjne, odpowiadające na problemy ekologiczne lub migracyjne, zdiagnozowane w ich gminach. Na ich bazie wypracowali narzędzia do debatowania z rówieśnikami o przyszłości. Między innymi z nimi rozmawiałem o tym, jak widzą przyszłość w kontekście zmian klimat i migracji.

2. Rozmowy z młodymi. Młodzi – zmiany klimatu – migracje

Zacznijmy od kilku wniosków z różnych badań dotyczących postrzegania kwestii klimatycznych przez młode Polki i Polaków. Z sondażu IPSOS dla OKO.press przeprowadzonego 26–29.08.2019 dowiadujemy się, że w najmłodszych grupach (18–29 lat) przeważa opinia, że mówienie o „katastrofie klimatycznej”



¹ <https://publicystyka.ngo.pl/naukowcy-z-calego-swiata-musimy-dostosowac-sie-do-zmiany-klimatu>

to przesada. Jak wynika z artykułu Ariadny Ciążeli „Postrzeżenie osób dbających o środowisko przez młodych Polaków”², w polskich mediach ekolodzy są często przedstawiani jako „awanturnicy”, „ekoteroryści”, „oszołomy”. Badaczka wskazuje, że studenci z warszawskich uniwersytetów raczej pozytywnie postrzegają osoby dbające o środowisko (są kojarzone z wysokim wykształceniem, zdrowym stylem życia). Postrzeżenie takich osób jest odmienne wśród młodych z mniejszych miejscowości.

Naukowcy dowodzą, że zmiany klimatu są nieuniknione. Podobnie migracje klimatyczne. Według badań przeprowadzonych w 2015 roku przez Instytut Środowiska i Bezpieczeństwa Człowieka Uniwersytetu Narodów Zjednoczonych do 2050 roku liczba uchodźców klimatycznych wzrośnie z 25 milionów do miliarda. Polska, biorąc pod uwagę obiektywne czynniki (duży obszar, niezbyt gęsto zaludniony, nizinny, mniej narażony na zmiany klimatu niż kraje globalnego Południa), może być dla nich atrakcyjnym miejscem docelowym. Z badań Rzecznika Praw Obywatelskich wynika, że „w zdecydowanej większości uczniowie są zamknięci na uchodźców, szczególnie muzulmanów, i opowiadają się za nieprzyjmowaniem ich do Polski”. Raport podkreśla, że „postawa ta wybrzmiewa bez względu na płeć, lokalizację oraz rodzaj czy jakość szkoły”.

Wbrew powszechnemu wyobrażeniu nagłej katastrofy, która nadejdzie za 30 lat, rozumiemy zmiany klimatu i migracje jako długotrwałe procesy, przynoszące załamania, małe stabilizacje i ponowne tąpnięcia, do których musimy przygotować się społecznie, politycznie i gospodarczo już dziś. Sama odpowiedź na trwającą pandemię koronawirusa pokazuje, jak złożone konsekwencje wymuszają reorganizację sposobu funkcjonowania na szczeblu lokalnym, państwowym, międzynarodowym. W projekcie „Przyszłość jest teraz!” zachęcaliśmy młodych do myślenia o przyszłości procesualnie („Jak żyć przez następne 30 lat?” zamiast „Co stanie się w 2050 roku?”).

Zapytałem młodych o przyszłość. Skorzystałem z ćwiczenia, które Joanna Pańczak i Agnieszka Różyńska zastosowały podczas cyklu warsztatów w ramach projektu. Ćwiczenie polegało na tym, by młodzi wyobrazili sobie przyszłość za 5, 15 i 25 lat (młodzi mogli skorzystać z kartki i czegoś do pisania, rysując siebie i świat istniejący za ćwierć wieku). W rozmowie dopytywałem młodych: gdzie będziesz? Gdzie będziesz mieszkać? Z kim będziesz? Co będziesz robić? Jak będziesz spędzać czas? Jaki będzie świat wokół ciebie? O czym będą pisały gazety oraz czym będą się zajmować ludzie? Jaki będzie największy plus, a jaki największy minus świata za ćwierć wieku? Czym świat za 5 lat będzie się różnić od tego za 15 i 25 lat? Następnie zapytałem o teraźniejszość i dzisiejszy świat: jak się w nim czują, co według nich jest jego największym plusem i minusem? Potem zapytałem o: (a) zmiany klimatyczne – czym są, czy mogą podać przykład zmiany klimatycznej, skąd czerpią wiedzę o zmianach klimatu? (b) migracje i uchodźców – czy znają kogoś, kogo mogą określić słowem „migrant” i/lub „uchodźca”, jak migracje wpływają na sytuację w Polsce, czy sami doświadczyli migracji? Następnie poprosiłem o zastanowienie się, jak zmiany klimatu i migracje będą kształtować świat za 5, 15 i 25 lat, który wcześniej opisali. Na końcu pytałem młodych, czy trudno było sobie wyobrazić przyszłość oraz który przedział czasowy – 5-letni, 15-letni czy 25-letni – było im sobie najłatwiej wyobrazić, a który najtrudniej.

Przeprowadziłem 19 wywiadów z osobami w wieku 16–20 lat (dwie ze Stupcy, cztery z Kalisza, jedna z Mosiny, 14 z Poznania). Łączniczką między badaczem a młodymi była Joanna Sychała. Rozmowy trwały 30–45 minut, a imiona młodych zostały zmienione. Rozmawiałem zarówno z osobami, które brały udział w całym projekcie „Przyszłość jest teraz!”, jak i z młodymi, którzy go nie znali. Wywiady zostały nagrane, a następnie poddane analizie socjologicznej „ze słuchu” w duchu paradygmatu wywiadu rozumiejącego Jeana-Claude’a Kaufmanna. Część wypowiedzi młodych została przepisana – są one ilustracją wzmacniającą narrację i wnioski z rozmów. Poniżej przedstawiam kilka z nich. Zacznę od przedstawienia nadziei młodych, następnie opiszę, czy młodzi czują się sprawczy w związku z przyszłością.



2 <https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-f0ef3295-da0d-4dde-b9bc-e75acb5b6373>

Potem przedstawię kolaż złożony z wypowiedzi młodych przedstawiający świat za 25 lat, a zakończę kilkoma wnioskami dotyczącymi tego, czy trudno sobie było wyobrazić świat przyszłości.

3. Nadzieja młodych 1: mieć dobre życie

Młodzi widzą przyszłość w towarzystwie bliskich, rodziny, przyjaciół. Większość osób, z którymi rozmawiałem, chciałyby założyć rodzinę, mieć pracę, która przyniesie im satysfakcję, a także dom i zwierzę (psa lub kota). Młodzi tak wyobrażają sobie przyszłość:

„Strasznie dużo czasu te 25 lat... Będę miała wówczas 45 lat. Chciałabym pracować na wyższym stanowisku i być szanowana w pracy. Chciałabym się ustatkować i mieszkać z moim chłopakiem, mieć działkę, zwierzęta”.

„Będę miała swoją własną rodzinę, swój dom i psa, będę mieć męża i dwójkę dzieci”.

„Na pewno będę chciała mieć kota, mam nadzieję, że znajdę sobie osobę partnerską, z którą będę mogła dzielić życie”.

„Chciałabym żyć z kimś, na pewno ze zwierzętami, z przyjaciółką, partnerem, być otoczona ludźmi”.

„Chciałabym pracować i mieszkać z rodziną, z dziećmi. Chciałabym, aby mój styl życia był mniej biegający i pracować w jednej organizacji, stowarzyszeniu albo w biurze kreatywnym”.

Młodzi chcą w przyszłości „żyć dobrze”. Pojęcie dobrego życia jest omawiane przez etyków i filozofów od czasów starożytnych. Grecki filozof Arystoteles łączył ideę dobrego życia ze szczęściem. Richard Kraut, filozof zgłębiający teksty starożytnych myślicieli, interpretował Arystotelesa w następujących słowach:

„Tym, co odróżnia ludzkość od innych gatunków, dając nam możliwość lepszego życia, jest nasza zdolność do kierowania sobą przez używanie rozumu. Jeśli dobrze używamy rozumu, żyjemy dobrze jako istoty ludzkie. (...) Dobre życie wymaga szczęścia. (...) Niemniej jednak, jak podkreśla Arystoteles, najwyższe dobro, cnotliwe działanie, nie jest czymś, co przychodzi do nas przypadkiem. Choć musimy mieć szczęście, bo rodzice i współobywatele pomagają nam stać się cnotliwymi, sami ponosimy dużą część odpowiedzialności za nabywanie i praktykowanie cnot”³.

Wydaje się, że młodzi chcą wieść cnotliwe życie. W ich wypowiedziach można znaleźć następujące określenia dobrego, cnotliwego życia: „życie rodzinne”, „życie z gronem bliskich i przyjaciół”, „posiadanie dobrej pracy w zawodzie, którą będą dobrze wykonywać”, „życie w Polsce albo życie w innym kraju, ale z dobrą myślą o Polsce”, „życie godne, choć niekoniecznie życie w luksusach”. Życie rozumne pojmują jako życie, które przyniesie im szczęście, a jednocześnie nie będzie raniło innych ludzi (niektórzy dodają: zwierząt i planety). Poniższe cytaty obrazują nadzieję młodych na dobre życie:

„Mam marzenie: chciałabym mieć założoną rodzinę, pracować w zawodzie, który lubię (ale nie wiem na razie, kim chcę zostać), chciałabym, żeby to było dla mnie dobre życie. (...) Chciałabym żyć ze swoją rodziną, nową rodziną, założoną, i z bliskimi tych, których teraz mam”.



³ <https://plato.stanford.edu/entries/aristotle-ethics/>

„Za 25 lat będę miał 42 lata. Będę pracował, mam nadzieję, że w zawodzie. Że inflacja nie będzie tak straszna, że będzie mnie stać na chleb. Że Polska się tak zmieni, że wszyscy będą mieli prawa takie, jakie powinni mieć. Że będzie się w tym kraju żyło dobrze i nie będę musiał wyjeżdżać z różnych przyczyn”.

„Zapewne każdy dąży do tego w życiu, żeby mieć spokój, własny kąt, własne mieszkanie”.

„Żyć w kraju, który jest pozytywny, gdzie nie ma jakichś kryzysów, być z ludźmi, z którymi dobrze się czuję, i wieść jak najlepsze życie”.

4. Nadzieje młodych 2: Polska jako pozytywny kraj

Czy Polska według młodych będzie za 25 lat krajem „pozytywnym”, w którym „dobrze się żyje”? Odpowiedź różniła się ze względu na horyzont czasowy: za 25 lat – jest taka szansa, za pięć lat – niewielka. Większość osób, z którymi rozmawiałem, ma nadzieję, że Polska będzie „pozytywna”, bo 25 lat to dużo i w tak długiej perspektywie, mówią młodzi, wszystko może się zdarzyć. Młodzi wierzą, że Polska w perspektywie długookresowej będzie „pozytywnym krajem”. Sporo moich rozmówców stwierdziło, że Polska w perspektywie krótkookresowej nie będzie „pozytywnym krajem” – za dużo doświadczamy dziś kryzysów i napięć, opowiadają młodzi, by pięć lat wystarczyło do ich neutralizacji i zwalczania. Pięć lat to też za mało, by zmieniła się mentalność Polaków (i nie tylko ich), zwłaszcza w kontekście zmian klimatycznych. Za pięć lat, mówili młodzi, większość naszego społeczeństwa dopiero uświadomi sobie, że zmiany klimatu są poważne i trzeba im przeciwdziałać z wszystkich sił, jakie mamy. Nasze społeczeństwo zacznie realnie walczyć ze skutkami globalnego ocieplenia nie dlatego, że ludzie zaakceptują powszechną wiedzę o zmianach klimatu, ale dlatego że zaczną ich doświadczać na własnej skórze: będą upały nie do zniesienia, miasta nadmorskie zostaną zalane, zanieczyszczenie powietrza będzie tak duże, że ludzie nie będą mogli oddychać, będą się krztusić i chorować, będą susze i niedobory wody. Młodzi mają jednak nadzieję, że nawet jeśli dopiero za pięć lat większość z nas, a także państwo polskie, zacznie walczyć ze zmianami klimatu, to uda się wprowadzić rozwiązania, które spowodują, że za 25 lat życie będzie możliwe.

5. Nadzieje młodych 3: jeśli nie „pozytywna” Polska, to przynajmniej szczęśliwe życie

Nie wszyscy mają nadzieję, że Polska nawet za 25 lat będzie „pozytywna”. Na przykład szesnastoletnia licealistka przejawia „abstrakcyjną” nadzieję (ma nadzieję, że uda się jej wieść „dobre życie”), ale nie nadzieję „konkretną” – trudno jej wyobrazić sobie realną Polskę przyjazną do życia. Mówi wprost: „Wyjeżdżam stąd!”. I dodaje: „Nie czuję się w Polsce dobrze, chcę stąd wyjechać do kraju, gdzie prawa wszystkich są respektowane, np. do Holandii, Danii”. Jakie prawa ma na myśli ta szesnastoletnia? Prawa kobiet, prawo do aborcji, możliwość małżeństw jedнопłciowych, prawa osób LGBT+. „Wydaje mi się, że to nie są prawa, o które powinniśmy prosić, tylko że to są prawa każdego i powinny być jakoś dane wszystkim” – mówi.

Licealistka chce wyjechać z Polski: „W każdym kolejnym roku się rozpada, jest gorzej i gorzej, więc można łatwo założyć, że bardzo się nie poprawi, czuję, że potrzebuję opuścić Polskę i być w kraju, w którym będzie lepiej”. Mimo że uważa, że w dzisiejszym świecie jest „gorzej i gorzej”, a także mimo że nie ma wpływu na prawo w Polsce, które pozwoliłoby jej patrzeć z nadzieją w przyszłość, czuje się sprawcza. Jej poczucie nadziei nie wiąże się z życiem publicznym (np. prawami w Polsce), lecz z życiem prywatnym (ma nadzieję, że ułoży sobie życie za granicą i będzie szczęśliwa). Mówi: „W Holandii albo Danii będę mogła żyć po swojemu, będę czuła się równa”.

6. Czym jest nadzieja?

Przywołane powyżej wypowiedzi szesnastoletniej licealistki pokazują, że nadzieja to nie tylko oczekiwany rezultat umiejscowiony w przyszłości⁴. Ujmując nadzieję jako „pozytywny obraz przyszłości”⁵, musielibyśmy uznać, że cytowanej wcześniej dziewczynie, która chce wyjechać z Polski do Holandii lub Danii, brakuje nadziei – osoba ta nie widzi siebie w Polsce, bo Polski nie widzi jako kraju przyjaznego kobietom, osobom nieheteronormatywnym, migrantom, czarnoskórym. Jej nadzieja przejawia się raczej w radzeniu sobie z terażniejszością (licealistka zapisała się do dwujęzycznej szkoły, która pozwoli jej nauczyć się języków niezbędnych do normalnego życia za granicą). W terażniejszej pracy nad własnymi kompetencjami widzi nadzieję na szczęśliwe życie prywatne w przyszłości.

Nawet jeśli młodzi nie potrafią wyobrazić sobie konkretnego rezultatu w przyszłości (zaskakująco mało było w wypowiedziach młodych odwołań do futurologii, latających samochodów, wizji przyszłości, w której normą będą podróże międzyplanetarne), to nie znaczy, że nie mają nadziei. Ich nadzieja objawia się w przeświadczeniu, że sobie poradzą w życiu (m.in. dlatego że są jeszcze młodzi i wiele dróg stoi przed nimi otworem), że studia (oraz trafny wybór kierunku studiów, dzięki któremu znajdą atrakcyjne zatrudnienie, np. programisty, w dziale IT, administracji) i skupienie się na nauce pozwolą im znaleźć dobrą pracę. Z kolei uczestnictwo w wolontariatach, strajkach klimatycznych, w projektach daje im nadzieję, że można wpływać na rzeczywistość. U młodych, z którymi rozmawiałem, nadzieja częściej przejawia się w działaniach podejmowanych tu i teraz aniżeli w jakiejś pozytywnej wizji czy obrazie przyszłości.

7. Podtrzymywanie nadziei przez bliskich

Badacze związków nadziei z przyszłością, socjologowie Julia Cook i Hernán Cuervo, podkreślają, że nadzieja nie jest wyłącznie wewnętrznym stanem człowieka. Jest ona społecznie podtrzymywana – osoby patrzą w świat z nadzieją dzięki różnym aktorom społecznym. Młodzi próbują sami podtrzymywać nadzieję (np. „Uczę się na technika informatyka. Ta praca będzie potrzebna w przyszłości, bo technologia się rozwija”). Należy jednak podkreślić, że pracę nadziei wykonują inni ludzie będący wokół młodych. Po pierwsze, są to rodzice. To oni wspierają młodych. Po drugie, są to przyjaciele (np. „Z kim się zadajesz, takim się stajesz. (...) chciałabym z ekspresyjnymi osobami, więc będzie ciekawie”). Po trzecie, są to różne organizacje, stowarzyszenia, fundacje, grupy czy kolektywy (np. Młodzieżowy Strajk Klimatyczny), do których należy część moich młodych rozmówców.

Niektórzy wiedzą, dokąd zmiierają w życiu (na jakie chcą iść studia, kim chcą zostać w przyszłości, gdzie chcą mieszkać i jakie wieść życie). Inni zmagają się z niepewnością związaną z przyszłością, brakiem decyzyjności. Mówią: „Wolę nie podejmować decyzji” albo „Jestem na tyle chaotyczną osobą, że wolę nie planować”. Wszystkich młodych łączy jedno: wsparcie, które otrzymują od rodziców, przyjaciół, znajomych w podtrzymywaniu nadziei na „dobre życie”. Młodzi, z którymi rozmawiałem, mają możliwość niepodejmowania jeszcze decyzji związanych z zawodem lub kierunkiem studiów, ponieważ mają wsparcie wielu osób. Dopiero wejście w „dorosłe życie”, jak powiedziała osoba przygotowująca się na studia, spowoduje, że będą musieli się przejmować większą ilością spraw – przede wszystkim zarabianiem pieniędzy na życie.

Młodzi, z którymi rozmawiałem, są w tej dogodnej sytuacji, że ich nadzieje są podtrzymywane przez wiele osób. Praca – emocjonalna, psychiczna i społeczna – podtrzymująca nadzieję nie jest wyłącznie na ich barkach. Dlatego nawet jeśli w wypowiedziach niektórych osób pojawia się niepewność związana z przyszłością, łatwiej jest im zachować nadzieję, że koniec końców za 15 lub 25 lat będzie dobrze.



4 <https://plato.stanford.edu/entries/aristotle-ethics/>

5 <https://journals.sagepub.com/doi/full/10.1177/0038026119859177>

8. Podcinanie skrzydeł, czyli duszenie nadziei

Istnieją aktorzy społeczni, którzy zamiast podtrzymywać nadzieję młodych na „dobre życie”, duszą ją. Według słów młodych są to przede wszystkim: rząd, korporacje, które nie troszczą się o zmiany klimatu. W kontekście braku wsparcia dla nadziei siedemnastolatek przywołuje obraz apokalipsy: „To zależy, co zrobią rządy i korporacje w tej chwili. Patrząc na nasz rząd, to on nie za bardzo chce się wycofać z węgla, tak samo jak rządy w Niemczech, ze względu na sytuację w Ukrainie. Nie ma dostępu do surowców, przynajmniej tymczasowo. Gaz nie jest najlepszy, odnawialne źródła energii są potrzebne. Gaz jest paliwem przejściowym, a teraz zostajemy przy węglu, podnosimy temperaturę i ocieplamy całą planetę”. Siedemnastolatek chciałby, by zmianom klimatycznym przeciwdziałały instytucje publiczne, rząd i korporacje. Mimo że nie pokłada w nich wielkich nadziei, sam jest pełen nadziei na „dobre życie”, ponieważ jest ona podtrzymywana przez innych: rodziców i przyjaciół z Młodzieżowego Strajku Klimatycznego.

Trudno terazniejszy świat poukładać, twierdzą młodzi. Nie dziwi więc, że przewidują – po prostu życzą sobie, pragną, chcą – by świat za 15 i 25 lat był spokojniejszy, bardziej poukładany. Młodzi często zastrzegają, że mówiąc o pięknym, zielonym, wielokulturowym, spokojnym czy bezpiecznym świecie, mówią o „pozytywnym scenariuszu”. Ich nadzieja wiąże się z tym, że mają jakiś wpływ na rzeczywistość już teraz (albo ich poczucie wpływu podtrzymują osoby, które ich otaczają). „Praca nadziei” polega na wspieraniu czyichś dążeń. Przyszłość jest nieprzewidywalna, podkreślają młodzi. Jaki scenariusz jest realistyczny? Co leży w ich horyzoncie możliwości?

9. Nadanie życiu sensu przez odwołanie się do różnych wzorców kulturowych

Warto porównać wypowiedzi osób zaangażowanych w młodzieżowe ruchy walczące ze zmianami klimatu ze słowami osób, które nie są w te ruchy zaangażowane (np. dlatego że w ich miejscowości takie ruchy nie działają lub są niepopularne). Zdarzyło się, że dwie osoby – jedna działająca w Młodzieżowym Strajku Klimatycznym, a druga czerpiąca informacje o zmianach klimatu głównie ze szkoły (w której nie ma systematycznego nauczania o zmianach klimatu i ich konsekwencji dla społeczeństw) i sporadycznie z internetu – na pytanie o to, jak wyobrażają sobie siebie i świat za 25 lat, odpowiedziały podobnie. Mają to samo marzenie: dwójka dzieci, mąż, dom za miastem, pies. Można spekulować, że marzenie to jest wyobrażeniem przyszłości, które znamy z filmów, książek, reklam, billboardów, telewizji i życia rodzinnego – to wyobrażenie klasy średniej. W socjologii nazywa się rodzinę 2 + 2 + pies „rodziną nuklearną”. Zaczęłam dopytywać o to marzenie moje rozmówczynie i okazało się, że osoba działająca w MSK ma pewne zastrzeżenia: dwójka dzieci, mąż i dom to myślenie życzeniowe, pragnienie. Osoba ta powiedziała, że bardzo chciałaby mieć dzieci, że spełniłaby się w roli matki, ale nie chce mieć dzieci, jeśli zmiany klimatu będą postępować. Nie chce skazać swoich dzieci na cierpienie spowodowane skutkami katastrofy klimatycznej:

„Trochę ciężko zmiany klimatu oddzielić od mojego życia prywatnego. Bardzo chciałabym być mamą, ale to, czy będę mamą, to w obliczu katastrofy jest wątpliwe”.

Mimo że jej marzenie (posiadanie dzieci) jest zagrożone przez zmiany klimatyczne, nie traci nadziei. Mówi, że właśnie dlatego działa w MSK – jej zaangażowanie w walkę ze skutkami zmian klimatycznych jest osobiste. Jej nadzieję podtrzymują też szersze zjawiska czy ruchy społeczne. Rezygnacja z rodzicielstwa nie jest dziś czymś dziwnym, odstępstwem, ale normą. Moja rozmówczynie nawiązuje do innego niż rodzina nuklearna wzorca kulturowego. Wzorec ten, podobnie jak rodzina 2 + 2 + pies, daje osobom pewne wyobrażenie przyszłości. Pojawia się on w mediach i debacie publicznej. W Wielkiej Brytanii związał się nawet ruch BirthStrike, którego członkinie nie chcą, by ich dzieci cierpiały z powodu zmian

klimatu⁶. Z kolei w USA swoimi wątpliwościami na ten temat dzieliła się m.in. Alexandria Ocasio-Cortez, znana jako twarz najbardziej proklimatycznej części Partii Demokratycznej: „Jest naukowa zgoda co do tego, że życie naszych dzieci będzie bardzo trudne. I to prowadzi młodych ludzi do uzasadnionego pytania: czy jest w porządku nadal mieć dzieci?”⁷. Mimo że marzenie (bycie mamą) osoby działającej w MSK jest zagrożone, nie traci ona nadziei: może sensownie rozmawiać o przyszłości, bo nie zostaje przerwana jej tożsamość (jeśli nie zostanie matką, nie spełni się jej marzenie, ale postąpi etycznie – nie skaże swojego dziecka na cierpienie, czyli nadal będzie prowadzić „dobre życie”), nie pojawia się jakiś brak, niemożność wyobrażenia sobie przyszłości, bo istnieje inny niż rodzina nuklearna wzorzec przyszłości związany z dziećmi: rezygnacja z rodzicielstwa.

Osoba, która nie jest zaangażowana w walkę ze skutkami zmian klimatu, nie ma obawy związanej z posiadaniem dzieci w przyszłości. Nie odnosi się do wzoru myślenia o przyszłości, którym jest rezygnacja z rodzicielstwa. Pytam ją o zmiany klimatu i to, jak wpłyną one na jej przyszłość. Odpowiada: zmiany klimatyczne uda się powstrzymać dzięki technologii. Mówi, że technologia rozwinie się na tyle, że za 25 lat, uda się ludzkości uporać ze skutkami zmian klimatycznych. Zmiany klimatu nie zmieniają jej myślenia o jej prywatnym życiu. Aby poradzić sobie z ambiwalencją wynikającą z tego, że postępujące zmiany klimatyczne czynią posiadanie dzieci kwestią problematyczną, odwołuje się do determinizmu technologicznego (kolejnego wzorca myślenia o przyszłości). Technologia nas wyzwoli, zdaje się mówić ta osoba, a to pozwala zachować jej nadzieję na przyszłość. Mówiąc inaczej, osoba ta nie poddaje krytyce teraźniejszości, nie walczy tak jak osoba z MSK ze zmianami klimatycznymi już teraz, ponieważ sądzi, że w przyszłości pojawi się jakiś magiczny sposób na ich zatrzymanie.

10. Neopatriotyzm: życie lokalne, zagrożenia planetarne i życie publiczne

Młodzi dostrzegają walory świata lokalnego, życia z bliskimi, przyjaciółmi, znajomymi, rodziną. Nawet ci, którzy chcą wyjechać z kraju, mówią, że może się okazać, iż życie bez rodziny, bez znajomych będzie na tyle trudne, że wrócą do Polski. Większość mówi, że chce tu mieszkać i ma nadzieję, że Polska będzie fajnym krajem do życia – patriotyczne uczucia? Dbają o Polskę, troszczą się o nią. Chcą, by była piękna, by wszyscy znaleźli tu swoje miejsce, by to był kraj spokojny, w którym żyje się bezpiecznie, ludzie troszczą się o siebie, żyją razem i który razem budują.

Globalizacja, kosmopolityzm – to tylko jeden element ich tożsamości (studia za granicą, Erasmus, podróże do różnych krajów, mieszkanie za granicą przez jakiś czas albo praca w innym kraju niż Polska). Nawet osoby, które chcą stąd emigrować, mają nadzieję, że Polska zmieni się na tyle, że będą mogli i chcieli tu wrócić.

Na bliski młodym świat nakładają się planetarne troski (zmiana klimatu), globalne wyzwania (przede wszystkim gospodarcze, inflacja), katastrofy (m.in. wojny, susze). One są częścią ich opowieści, ale centrum jest „mała ojczyzna”. Czy coś robią, by chronić swą małą ojczyznę przed planetarnymi i globalnymi konsekwencjami? Często pojawia się słowo „rząd” – te małe ojczyzny są reprezentowane przez rząd, który działa w imieniu nas wszystkich, obywateli. To rząd ma być buforem przed globalnymi skutkami. W wypowiedziach młodych nie dominuje narracja, że to „ja” – jednostka – jestem odpowiedzialny za zmiany w świecie. Ale właśnie rząd, korporacje, społeczeństwo. „Ja” mogą coś zrobić (np. nie kupować wody butelkowanej, ale używać butelki wielorazowego użytku), ale moje działanie samo w sobie nie za wiele zmieni – by coś zmienić, jest potrzebny aktor zbiorowy.



6 <https://smoglab.pl/nie-chca-miec-dzieci-przez-klimat/>

7 <https://smoglab.pl/brytyjki-rezygnuja-z-macierzynstwa-ze-względu-na-klimat/>

Czy mają poczucie kolektywnego sprawstwa? Młodych interesuje ich życie prywatne (dzieci, kariera, praca, studia), lecz życie prywatne staje się polityczne, ponieważ jest zaburzone przez zmiany klimatyczne („No, jest kryzys teraz! Dotyka planety, miejsca, gdzie żyjemy, nie jednego kraju, ale wszystkich, to są zwierzęta, to są insekty, to jest wszystko, nie że w jednym kraju coś się zmieni, a u nas nie”), politykę rządu („Odbieranie prostych, ludzkich praw, typu prawa kobiet, prawa osób innych poglądów, innych orientacji”), polaryzację polityczną („Zależy od sytuacji, w jakiej mieliby przychodzić migranci, jak ostatnio była ta sprawa z Białorusią i tam nie wpuszczali to... nie wiem w sumie... nikt nie chciał, władze nie chciały pomagać, organizacje tylko, a jak z Ukrainy przyjeżdżają, to wszyscy, są różne sytuacje, nie wiem... Podzieliliby się na dwie grupy, jedna – że wpuści, druga – że nie, byłyby protesty...”). Gdy polityka zaczyna kształtować życie prywatne albo trudno jest wieść prywatne życie z dala od polityki, młodzi próbują działać (np. zaczynają walczyć o zahamowanie zmian klimatycznych, ponieważ chcą mieć dzieci, wychodzą na ulicę w obronie praw kobiet, praw osób LGBT+, ponieważ są kobietami albo osobami LGBT+ albo mają takich przyjaciół, przejmują się zmianami klimatu i ich konsekwencjami na przyszłe pokolenia, faunę i florę oraz swoje życie, ponieważ widzą, że wpływają one na ich życie już teraz).

11. Zmiana społeczna

Młodzi, z którymi rozmawiałem, widzą cztery przyczyny bądź wajchy, które mogą przynieść zmiany w Polsce.

(1) Oddolne działania

Osoby, zwłaszcza te zaangażowane w walkę ze zmianami klimatycznymi, widzą, że scenariusze (np. rodzina nuklearna jako przyszłość życia rodzinnego, praca dająca satysfakcję jako przyszłość zawodowa), które ich rodzicom wydawały się oczywiste, stają się kłopotliwe – dlatego strajkują, udzielają się w wolontariatach, chodzą na warsztaty („Udzielam się we wszystkim, jak mogę”).

Szesnastolatka powiedziała:

„Próbuję przejść przez liceum, a w tym samym czasie próbuję zajmować się sytuacjami, nawet takie głupie rzeczy, wrzucanie postów z informacjami o klimacie, posiadanie własnej butelki, żeby nie kupować nowej. Próbuję przetrwać i zobaczyć, co w przyszłości się stanie, dawać siebie do różnych wolontariatów. Zawsze lubiłam pomagać przy jakichś budkach z ciastami. Chodzę na strajki, ale nie aby pokazać, że jestem na strajku i pokazać: »Hejka, jestem tutaj!«, »Wow, wow!«. Zrobię zdjęcia i wrzucę do internetu i podziwianie mnie. Raczej próbuję przekazać informacje, niż pochwalić się, co robię!”.

Inna osoba:

„W pojedynkę nie mogę zmienić świata, ale mogę zachęcać do tego innych ludzi, uświadamiać innych o tym, co się dzieje z klimatem, jak się to wszystko pogarsza. Pokazać, podsuwać rozwiązania”.

(2) Zmiany odgórne

Dwudziestoletni chłopak twierdzi, że zmiany mogą zostać zaprowadzone wyłącznie odgórnie: „To głównie kraje takie jak USA, Australia, Korea Północna, Japonia – to one mają tu najwięcej do powiedzenia. To trzeba zaprowadzić odgórnie, tylko takie zmiany mogą coś dać”. Uważa, że oddolne naciski na władzę nie przyniosą zamierzonego efektu. Szybko zresztą się o nich zapomina: „Czy pan pamięta Gretę Thunberg, która rzuciła szkołę, żeby protestować? Została zaproszona do ONZ i tam miała swoje przemówienie, entuzjastycznie ją przywitano, a teraz nikt o niej nie pamięta”. Jest też przekonany, że protesty takich

osób jak Greta są przeciwnie: „W USA protestowano, żeby wypuścić homary z restauracji, więc je wypuszczono do rzeki, która jest słodkowodna, a homary są słonowodne i od razu się utopiły”. Dodał również, że protesty i strajki mogą zrazić ogół społeczeństwa: „Ktoś zobaczy to w telewizji i może się zrazić działaniami takich radykałów”. Popiera działania na rzecz przeciwdziałania skutkom zmian klimatu, ale nie wybrałby się na strajk klimatyczny. Woli brać udział w bardziej formalnych sytuacjach: „Mogę wziąć udział w jakimś programie albo panelu, ale żeby wyjść na ulice z banerem – to nie”.

(3) Zmiany klimatyczne i migracyjne odczuwane na własnej skórze

Młodzi twierdzą, że postępujące zmiany klimatyczne i częste migracje (zwłaszcza w kontekście wojny w Ukrainie) spowodują, że ludzie zaczną ich doświadczać w swoim życiu niemal codziennie. „To jest nieuniknione, każdy tego doświadczy”. Inna osoba dodała: „Największe uparciuchy zaakceptują, że coś się zmienia, będą im doskwierać większe temperatury. Jesteśmy na ostatniej prostej, żeby coś z tym zrobić, a ludzie nie są gotowi na to, że będzie się nam żyło ciężiej”.

(4) Katastrofa albo apokalipsa

Jeśli zmiany klimatyczne odczuwane na własnej skórze przez ludzi nie przyczynią się do zmiany podejścia społeczeństw do świata, twierdzą młodzi, to zmusi ich do tego katastrofa klimatyczna albo katastrofa migracyjna (która może zostać wywołana katastrofą klimatyczną): „Wielkie powodzie w Polsce spowodują, że władze w końcu zareagują, żeby np. nie używać węgla”. „Mroczny, będzie mroczny świat. Jeśli nic się nie zmieni na lepsze, to praktycznie nie będzie fajnie, ludzka nienawiść kietkuje i ona będzie narastać, zwłaszcza w kontekście migracji. Czy będziemy coś w stanie zrobić? Nienawidzimy się wzajemnie. Mam nadzieję, że tak nie będzie, może my damy radę zmienić świat w dobrym kierunku, to jest jedyna nadzieja”.

(5) Zmiana mentalności polskiego społeczeństwa

Osiemnastolatka powiedziała:

„Myślę, że ludzie mają złe priorytety teraz, mówi się o ekologii i dbaniu o środowisko... ludzie zabiegają o rzeczy przyziemne, a nie to, co jest ważne, a to jest nawet kwestia, gdzie mieszkamy! Trzeba zadbać o te podstawy. Zadbanie o środowisko, bo my tutaj mieszkamy na ziemi i trzeba zadbać o otoczenie”.

Inna osoba dodała:

„Może będzie wprowadzony jakiś podatek od spalin. Trzeba głośniej o tym gadać, bo nie każdy jest świadomy tej sytuacji”.

Kluczem do zmiany świata na lepsze jest transformacja mentalności polskiego społeczeństwa. Jeśli się to stanie, świat będzie lepszy: „Za 25 lat świat będzie coraz bardziej inkluzywny, bardziej wrażliwy na inne osoby, tak bym to ujęła. Coraz więcej dostrzega problemów, bierze je na poważnie, a nie marginalizuje. Będzie jednak jeszcze wycinał i betonował bez myślenia o tym, jak się tworzy miasta”.

(6) Zmiana pokoleniowa

Starsze pokolenie zostanie zastąpione pokoleniem ludzi urodzonych w XXI wieku, a więc ludźmi, którzy myślą inaczej, którzy przejmują się zmianami klimatu, a przynajmniej są świadomi, że są one faktem i trzeba na nie jakoś zareagować:

„Moje pokolenie da radę zmienić świat w dobrym kierunku, to jest jedyna nadzieja. Moje pokolenie jest świadome i będziemy się edukować. Teraz chcemy się uczyć, ale mam nadzieję, że za 25 lat będziemy się światem interesować nadal, że się nie zatrzymamy i gdy dorośniemy, to jak inne pokolenia nie zaczniemy ignorować świata wokół nas”.

Niektórzy rozmówcy zwrócili uwagę, że dobry system edukacji wprowadzony już dzisiaj mógłby zmienić przyszłość na lepsze⁸.



Fot. 6. Kolaż powstał na warsztatach realizowanych w trakcie projektu

12. Szkolne dziury: brak edukacji klimatycznej i edukacji wielokulturowej

Młodzi dostrzegają, że tego, o czym czytają w internecie, czego uczą się od influencerów, o czym rozmawiają z rówieśnikami (rzadziej z rodzicami), nie ma w szkole („Wyświetlają mi się artykuły na ten temat, znajomi dalsi, którzy są aktywni pod tym względem, organizują strajki klimatyczne, obserwują takie osoby w mediach społecznościowych, na Instagramie. Kilka razy chciałam na strajk pójść, ale nie udało mi się, w przyszłości zamierzam pójść”).



8 Młodzi sami próbują ulepszyć system edukacji. W 2021 roku grupa osób działających w Młodzieżowym Strajku Klimatycznym spotkała się z ministrem Przemysławem Czarńskim, by przedstawić mu swoje postulaty oraz porozmawiać o edukacji klimatycznej. Więcej na ten temat zob. <https://noizz.pl/ekologia/tak-dla-edukacji-klimatycznej-msk-spotkal-sie-z-przemyslawem-czarnkiem/h1vwkns>

Szkoła jest miejscem, w którym młodzi powinni zdobywać wiedzę o istotnych kwestiach naszych czasów, zwłaszcza zmianach klimatycznych i ich wpływie na społeczeństwa oraz o migracjach. Niektóre osoby wspominały, że w szkole dowiadują się czegoś na temat zmian klimatu. Bardzo rzadko – przynajmniej w grupie osób, z którymi rozmawiałem – rodzice uczą dzieci, na czym polegają zmiany klimatu, a jeszcze rzadziej rozmawiają o migracjach. Z rozmów z młodymi wynika, że szkoły nie są przygotowane, zwłaszcza w sposób systemowy, do nauki o tak ważkich sprawach społecznych, klimatycznych czy politycznych. Na pytanie, skąd czerpie informacje na temat zmian klimatu, licealistka odpowiedziała:

„Głównie ze szkoły, ale nie tak, że szkoła.... Nauczyciel angielskiego o tym mówi, bo po prostu najłatwiej przerabia się czas przyszły na przykładzie zmian klimatu”.

Inna osoba dodała:

„Rozmawialiśmy o klimacie na lekcjach WOS-u, bo chodzę do klasy z rozszerzonym WOS-em i nauczyciel nam o tym wspominał”.

Można wyciągnąć wniosek, że zmiany klimatu są czymś „dodatkowym”. Można zasugerować, że nie ma systemu edukacji klimatycznej oraz wielokulturowej (w tym o migracjach), są tylko nauczyciele i nauczycielki, którzy chcą (albo jest to im na rękę – jak w wyżej cytowanych wypowiedziach) ten temat poruszyć. O zmianach klimatu bowiem rozmawia się w szkole przy okazji: „Jak zimą był smog, to rozmawialiśmy o jego składzie chemicznym na chemii, a na geografii o topnieniu lodowców”.

Migracje są jeszcze rzadziej obecne w edukacji szkolnej niż zmiany klimatu. Najlepszą edukacją szkolną na temat migracji i uchodźstwa jest rówieśnik z innego kraju uczęszczający do klasy szkolnej. Dzięki temu, że osoby z innych krajów chodzą do ich klasy, młodzi mają kontakt z inną kulturą i innym językiem. Młodzi widzą też pewne zagrożenia związane z migracją i ze szkołą. Jeden z moich rozmówców zwrócił uwagę: „Te osoby [z Ukrainy] trzymają się osobno, razem ze sobą”. Inna osoba podkreśliła: „Zwiększona liczba ludzi spowoduje brak miejsc w szkołach, miejsc pracy. Będzie potrzebna duża ilość pieniędzy, skądś będzie trzeba znaleźć te pieniądze”.

13. Zagadka migracji i wielokulturowy mindset

Niektórzy z moich rozmówców mają obawy związane z migracjami:

„Była taka sytuacja, że pracodawca szukał pracownika, a teraz będzie na odwrót przez to, że nasz rynek zapełnią ci migranci. Teraz ci ludzie są przymuszeni przez wojnę, więc wszyscy migrują, lekarze itd., więc pozytywny aspekt jest, ale też ludzie, którzy z więzienia uciekają, i to może mieć negatywny wpływ”.

Dwudziestolatek z kolei powiedział:

„Każdy mieszkaniec wnosi jakieś tempo rozwoju, które daje krajowi, wspólnocie, każdy uchodźca, nieważne, czy zastrzelili mu rodzinę, zburzyli dom, ale jeśli powoduje ujemne tempo rozwoju to, ci którzy go przyjmują, to ekonomiczne będą ponosić koszty. Wiadomo, mamy jakieś wartości, ale jak będzie ich coraz więcej, to wymusi to na krajach bogatych interwencję militarno-gospodarczą, wejdą i zaczną strzelać, a potem pomoc gospodarcza”.

Nie wszyscy jednak podchodzą utylitarnie do kwestii migracji. Uważają, że przyszłość Polski rysuje się w wielokulturowych barwach – będzie to po prostu fakt:

„Będę te osoby obecne w naszym życiu, będziemy się z nimi przyjaźnić, to będzie pierwszy krok ku tej Polsce wielokulturowej”.

„To jest bardzo pozytywne zjawisko, jedna wielka globalna kultura, wymiana doświadczeń, otaczanie się różnorodnym gronem ludzi, mindset – nie będziemy widzieć migracji w tak dziwny sposób”.

14. Chaotyczna terażniejszość i niewiara w obietnice

Myślenie o przyszłości nie jest łatwe. „Ja nie myślę, co się stanie, za bardzo, o przyszłości”. Podstawową trudnością, którą młodzi wymieniają, gdy pytam ich o świat za 5, 15 i 25 lat, jest nieprzewidywalność tego, co się może wydarzyć:

„Zawsze mam problem, żeby sobie wyobrazić przyszłość, bo wszystko się szybko zmienia. Bardzo ciężko sobie wyobrazić, co chwila się coś zmienia! Jakiś kraj bankrutuje, po czym coś się odменя i ma jakiś sukces, słyszymy okrzyki, że tu kryzys, a tam jest dobrze i trudno stwierdzić, kiedy pójdziemy w dół albo w górę”.

„Strasznie mi się to zmienia i trudno określić, gdzie mnie moje nogi poniosą”.

„Za pięć lat będę na studiach, będę zagubiona i nie będę wiedziała, czego dokładnie chcę. Będę chciała odkrywać świat, może też siebie, co chcę robić w życiu. Wszystko się tak szybko zmienia, jeszcze dwa lata temu nie przypuszczałabym, że wybuchnie jakaś pandemia, wszystko może się zdarzyć. (...) na podstawie mojego krótkiego życia jestem w stanie powiedzieć, że moje życie obecne mija się z wyobrażeniami, nie wiedziałam, że dożyję czasów pandemii albo ta sytuacja na Ukrainie. Niewiele osób spodziewało się, że w Europie w XXI wieku będzie wojna”.

Ciągłe zmiany powodują, że przyszłość jest niepewna. Wydaje się, że sytuacja dzisiejszej młodzieży jest kompletnie inna niż osób urodzonych 40 czy 50 lat temu. Według antropologa Davida Graebera, urodzonego w 1961 roku, świat jego dzieciństwa i młodości skrywał pewną obietnicę: do 2015 roku samochody będą latały. W książce „Utopia regulaminów” pisał:

„Każdego, kto żyje w XXI wieku, prześladowuje pewien utajony wstyd. Nikt nie chce się do niego jednak przyznać.

Szczególnie dotkliwie odczuwają go dzisiejsi czterdziesto- i pięćdziesięciolatekowie, dla których obecne czasy powinny być najlepszym okresem ich życia, niemniej ten wstyd jest udziałem wszystkich ludzi. Bierze się z głębokiego rozczarowania światem, w którym żyjemy; z poczucia, że w dzieciństwie obiecano nam pewną wizję świata naszej dorosłości, a następnie złamano tę obietnicę. Nie mam na myśli typowych obietnic, jakie powszechnie składa się dzieciom z pełną świadomością ich fałszu: że świat jest uczciwy, że władza troszczy się o dobro wszystkich ludzi, a ciężką pracą można wiele osiągnąć. Chodzi o bardzo konkretną, pokoleniową obietnicę złożoną dzieciom lat 50., 60., 70., a nawet 80., artykułowaną nie tyle jako przyrzeczenie, ile jako zbiór przekonań o tym, jak będzie wyglądać ich świat, gdy dorosną. A ponieważ nie złożono nam tej obietnicy wprost, to dziś, gdy tak spektakularnie ją złamano, nie wiemy, jak zareagować. Jesteśmy oburzeni, a jednocześnie tym oburzeniem zażenowani: jak mogliśmy dać się tak nabrać starszemu pokoleniu? Mam oczywiście na myśli rażącą nieobecność latających samochodów w 2015 roku”.

Pokolenie urodzone w XXI wieku nie jest skore do tego, by dać się nabrać na obietnice starszych pokoleń („Świat idzie w złym kierunku, choć widzę i słyszę, że są ludzie, którzy próbują coś z tym zrobić, sytuacja na Ukrainie, klimat mocno ucierpi”). Młodzi uważają, że świat jest nieprzewidywalny i że żadna obietnica – czy to latających samochodów, czy inna – nie jest brana przez młodych za pewnik. Należy podkreślić, że duży wpływ na to, jak młodzi odpowiadali na pytanie o przyszłość, ma obecna sytuacja polityczna: wojna w Ukrainie, kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej, wysoka inflacja, zmiany prawne, zwłaszcza dotyczące aborcji, praw kobiet i mniejszości w Polsce. Rzadko w wypowiedziach młodych pojawiały się futurystyczne wizje. Młodzi są pełni obaw (równocześnie pełni nadziei) – te obawy rodzi teraźniejszość.

Gdy słuchasz opowieści szesnastolatki o tym, że czuje się gorsza tylko dlatego, że urodziła się kobietą w Polsce, czujesz, w jak niesprawiedliwym świecie żyjemy:

„Bo to jest na pewno dziwne uczucie, żeby wiedzieć, że jestem tutaj i stoję koło innej osoby, i ta osoba ma o wiele więcej praw i wszystkiego tylko dlatego, że jest innej płci, na co nie miałam wpływu. Ja nie zdecydowałam, po prostu się pojawiłam i stojąc obok kolegi: »Hej! Ty możesz robić o wiele więcej rzeczy tylko dlatego, że jesteś taki, jaki jesteś, a ja jestem, jaka jestem«. To jest dość szalone, żeby myśleć o tym”.

Ta sama osoba dodała:

„Czuję, że świat dzisiejszy jest bardzo pomieszany, niesprawiedliwy, ogólnie chaotyczny. Ciężko jest myśleć pozytywnie i entuzjastycznie, kiedy się widzi codziennie: »Hej! Zabieramy ci to prawo”, »Hej! Teraz zabieramy ci tamto prawo«, a teraz: »Hej! Dajemy ci inne prawo«, które absolutnie nic nie daje, ale może ci zabrać coś w przyszłości, jeśli się zdecydujesz na tę lub tamtą rzecz. Trudno jest więc coś postanowić... życie nastolatka!”.

Osoba ta mówi, że żyjemy w „szalonym” świecie – nie jest to świat optymizmu poprzednich lat – świat obietnic i nadziei podróżowania latającymi samochodami. To, gdzie się urodziliśmy, kim się urodziliśmy, nie powinno determinować naszej przyszłości, uważają młodzi. „Jak jest wojna, to ja w takiej sytuacji chciałabym uzyskać pomoc. Jestem Polką, a mogłabym urodzić się w Ukrainie”. Nie wszystko można zmienić, mówią młodzi, ale możemy zrobić wiele, żeby rodzić się w świecie równych praw i równych szans. Obserwując starsze pokolenia, takiego świata młodzi nie widzą, dlatego nie wierzą w „pokoleniową obietnicę” – uważają raczej, że starsze pokolenia stanowią mentalną zaporę przed zmianami, które musimy wprowadzać już dziś, jeśli chcemy uratować świat za 15 i 25 lat.

Wszystkie osoby, z którymi rozmawiałem, mają nadzieję, że się świat zmieni, co sugeruje, że ten świat, w którym żyją teraz, za bardzo im nie odpowiada, że nie czują się w nim dobrze. Dlaczego chcą nadal mieszkać w tym kraju? Bo mają nadzieję, że on się zmieni – na lepsze. Niemal wszyscy, choć z różnym naciskiem i z różnym poziomem wiedzy, mówią o zmianach klimatu, część o prawach dla wszystkich, część o migracji. Wszyscy chcą zaś żyć dobrze, w przyjaźni. Mają jasne wartości: przyjaźń, spokój, troska, dobre życie.





Fot. 7. Kolaż powstał na warsztatach realizowanych w trakcie projektu

Wyobrażenia. Rok 2047

„To, jak będzie wyglądał świat za 25 lat, zależy od tego, co zrobimy teraz” – powiedział siedemnastolatek. „Jak będziemy współdziałać, to może coś się zmieni i przyszłość może okazać się całkiem fajna i zielona, i piękna, a jak nie, to będziemy mieć świat, w którym ledwo będzie można żyć”.

Zapytałem młodych, jaki będzie świat za ćwierć wieku. Z ich wypowiedzi stworzyłem kolaż słowny – część wypowiedzi to dosłowne cytaty, część sparafrazowałem, niewiele słów dodałem od siebie. Opowieść o 2047 roku zaczyna się tak:

„Co możemy zrobić, by świat był taki jak kiedyś? Co możemy zrobić, żeby dzisiejszy świat przypominał ten, jaki był kiedyś, wiele lat temu, w 2022 roku?” – pyta nostalgicz-

nie licealista. Jest lipiec 2047 roku i do zapowiadanej wiele lat temu apokalipsy zostały trzy lata. Takie były prognozy: w 2050 roku skończy się świat. Mamy jeszcze trzy lata.

W 2047 roku jest więcej parków, więcej lasów. Drzewa rosną w miastach, a miasta są budowane w lasach – nie wygląda to na symbiozę. Budynki takie same jak ćwierć wieku temu, zbudowane z innych materiałów. Brzmi innowacyjnie? Nie. Świat nie będzie taki nowoczesny, jak się nam wydawało w 2022 roku. Nie będzie latających samochodów ani latania w kosmos („Jeśli do 2022 roku ich nie zrobili, to nie będzie ich przez kolejne 100 lat, to oczywiste”). Cały czas się rozwijamy, lekarstwa na choroby, naprawa różnych rzeczy i te sprawy. Będzie Zoom wersja 32.0, która ułatwi pracę i konsumpcję z domu. Ale jeśli chodzi o klimat, to jest tak, jak było ćwierć wieku temu, tylko gorzej: jest nie za ciekawie. Ogólnie jest nieprzyjemnie, upały doskwierają każdemu. Ziemia zaczyna przypominać Wenus – coraz więcej gazów cieplarnianych, coraz wyższe temperatury. Docieramy do momentu, gdy nic już nie możemy zrobić i wtedy życie na planecie wyginie (jak wspomniano: mamy do tego jeszcze trzy lata), a nie zapowiada się, byśmy skolonizowali Marsa albo Księżyc.

Niektórzy ludzie mają zbyt duży dostęp do wszystkiego, zbyt dużo mocy – państwa, politycy, a także zwykłe osoby dysponują zbyt dużą mocą i nikt ich nie umie zatrzymać.

Inni ludzie zorientowali się, że zasobów ziemskich nie ma w nieskończoność. Ograniczyli konsumpcję, powierzchnię swoich miejscowości. Żyją w zielonych miastach. Tramwaje wodne pływają po rzekach Wrocławia. Infrastruktura jest dostępna dla osób z niepełnosprawnościami. Żyjemy w miastach dostępnych, miastach 15-minutowych, w których wszędzie jest blisko.

„Nie widzę siebie jako bardzo zamożnego, jeżdżącego mercedesem, z domkiem letniskowym we Włoszech. Urodziłem się w klasie średniej na początku XXI wieku. I tak chyba pozostanie – bycie częścią klasy średniej jest czymś pozytywnym, bo większa ilość pieniędzy sprawia, że o innych ludziach myśli się gorzej. Nie chciałbym stracić kontaktu z innymi ludźmi tylko dlatego, że będę się czuł lepszy, bo mający więcej pieniędzy” – mówi dwudziestolatek.

Nasz świat jest odrobinę niespójny, bo jednak technologia pójdzie na tyle do przodu, że ludzie będą potrafili ją wykorzystać w dobry sposób i nie staniemy się jej niewolnikami. Odkryliśmy w 2047 roku nowe galaktyki, nowe planety, na niektórych z nich jest życie, co daje nadzieję na podróże międzyplanetarne. W 2022 roku człowiek był trochę nieudolny w kontrolowaniu środowiska, ale dziś jakoś sobie radzimy.

Niestety, będą wojny, wymuszone zmiany terytoriów. Państwa pokolonialne będą zmieniać swoje granice, bo nie zostały one ustalone tak, jak ci ludzie się czują, ale odgórnie. W Polsce transformacja energetyczna będzie postępować. Całe miejscowości się zmienią, Bogatynia i Bełchatów w pierwszej kolejności. Pamiętamy, jak trudny był to proces. Głównie prowadzony przez rządy wszystkich opcji (mamy w Polsce bardzo słabą klasę polityczną). Nic nie robiły, by mieszkańcom z terenów górniczych zaproponować nową pracę.

Zmierzamy powoli – ponoć uda się to do końca stulecia – do samowystarczalnego modelu: będziemy tyle samo z Ziemi pobierać, co oddawać. Dzięki temu przez kolejne 300 lat będziemy wychodzić na zero.

W 2047 roku Polska będzie lepszym miejscem do życia. Będzie jak Holandia albo Dania, bo w tych krajach w 2022 roku żyło się spokojnie, szczęśliwie. Kraje te miały pozytywne prawa – prawa kobiet, prawo do aborcji, możliwość małżeństw jedнопłciowych, prawa osób LGBT+. „Wydaje mi się, że to nie są prawa, o które powinniśmy prosić, tylko że to są prawa każdego i powinny być jakoś dane wszystkim” – mówi licealistka mająca w 2022 roku 16 lat.

Polska jest nareszcie otwartym społeczeństwem, które nie boi się przyjmować do siebie różnych ludzi. Jest różnorodnie, a migranci i uchodźcy nie burzą identyfikacji narodowej. Nic nie tracimy, przyjmując ich. Polska monolityczna tożsamość narodowa jest zabytkiem w muzeach. Są jednak spory: czy migrantów asymilować, czy integrować się z nimi? Pytanie to należy zadać jednak w szerszym planie, ponieważ Polska nie będzie już krajem narodowym, tylko mocno zintegrowaną częścią Unii Europejskiej, dzięki czemu będzie działać efektywniej i będzie koordynować większe projekty.

Normą jest to, że nasz sąsiad, sąsiadka nie ma polskich korzeni – w 2047 roku pytanie: „Skąd pochodzisz?”, jak ćwierć wieku temu w Wielkiej Brytanii nie ma większego sensu. Polska w 2047 roku przypomina bardziej tę z 1930 roku niż z 2022.

„Żyjemy w pięknej, zielonej Polsce, która przyjmuje migrantów, bo już w 2022 roku wiedzieliśmy, że oni będą i nic z tym nie zrobimy. Jest to Polska wielu kultur”.

Telewizja czy inne media będą podawały o wiele prawdziwsze informacje, czyli będą pokazywały wszystkie osoby, a nie tylko jeden bardzo konkretny ich zbiór: osoby różnych wyznań, orientacji, kanonów piękna, co będzie odwzorowywało całe społeczeństwo, a nie tylko jedną jego warstwę.

À propos telewizji i innych mediów. I nie będzie już gazet papierowych. Jednakże ludzie lubią czuć się poinformowani (hasło „Jeśli czytasz gazety, to jesteś niedoinformowany, a jak czytasz, to jesteś dezinformowany” nadal trzyma się mocno). Czytelnicy narzekają na poziom dziennikarstwa (kiedyś, np. w 2022 roku – mówią – poziom się obniżał, ale dziennikarstwo nie było tylko po to, by przyciągnąć uwagę albo sprzedać periodyk. Obok manipulacji i półprawd była prawda). Gazety zastąpiły flash newsy, które czyta się szybko. Prezentujemy flashnewsową gazetę z poniedziałku 2047 roku (warto zauważyć, że w przeciwieństwie do starych wydań sprzed 25 lat stałą rubryką są „Skandale klimatyczne”, choć prawie nikt już ich nie bierze za skandal, raczej za ciekawostkę). Flash newsy są krótkie, ale treściwe.

„Z kraju”

- Hańba! Rząd znów się nie popisał!
- Sukces Parady Równości: nacjonaliści pod rękę z gejami przemaszerowali przez miasto. A potem wspólnie wypili lemoniadę
- Nudy z budy, skandal za skandalem

„Ze świata”

- Pierwszy człowiek na Marsie!
- Okazja! Mieszkania na Księżycu – tanio
- Nowy koronawirus atakuje (wieczna zmarzlina się roztopiła, a stamtąd wylęgły się wirusy, więcej na ten temat w rubryce „Skandale klimatyczne”)

– Sukces. Jakiś kraj odnosi sukces! Dziękujemy za uwagę

„Skandale klimatyczne”

– Kolejny lodowiec topnieje, Afryka pustynnieje, susze nikogo nie dziwią

– Topnieją lodowce. Ich topnienia nie ma końca...

– Ktokolwiek widział pokrywę lodowcową? Ktokolwiek wie, gdzie jej szukać?

– A jednak! Naukowcy w 2022 roku się nie mylili – lodowce zawierają wirusy i śmiertelne bakterie

– Czy w morskich ściekach mogą żyć zwierzęta? Opinia eksperta

– Koniec z szóstym wymieraniem! Gatunki, które miały wymrzeć, wymarły. Zostały te najodporniejsze

– Klonowanie sposobem na odnowienie wymarłych gatunków? Sprzeczką na konferencji

– Kim byli ludzie w 2022 roku? Dlaczego nic nie zrobili? Dlaczego milczeli?

„Rozmaitości”

– Atrakcje turystyczne z końca świata w mniej niż trzy sekundy. Na każdym ekranie

– Nowe memy, nowe plotki – garść świeżych informacji o gwiazdach.



Opowieść o 2047 roku kończy się przestaniem w butelce. „Chciałbym żyć w pięknej, zielonej i wielokulturowej Polsce”, „Chciałabym żyć dobrze” – tego sobie życzą młodzi w 2022 roku na kolejne 25 lat. „Życzę nam jako społeczeństwu, abyśmy byli bardziej otwarci i żebyśmy byli dla siebie dobrzy”.

WARSZTATY MŁODZIEŻY Z MŁODZIEŻĄ PRZYSZŁOŚĆ JEST TERAZ! KONSPEKT

W ramach projektu zostało zrealizowane osiem warsztatów. Prowadzili je Zuzanna Ignaszak i Franciszek Niemczewski, czyli młodzież zaangażowana w projekt od samego początku. Warsztat jest przeznaczony dla młodzieży ze szkół ponadpodstawowych, jednak dzięki niewielkim modyfikacjom świetnie sprawdza się także w szkołach podstawowych. Ponieważ zakłada on różne metody pracy (indywidualną, grupową, dyskusję, burzę mózgów, kolaż itp.), najlepiej zdaje egzamin w standardowych grupach szkolnych, od 10 do 25 osób. Warsztat trwa od 3 do 4 godzin.

1. przywitanie – 2 min

Kim jestem, gdzie się uczę, skąd jestem?

2. przedstawienie projektu – 10 min

Co to za projekt, co się wydarzyło, co zapamiętałam/łem, co mi dał udział w projekcie? Można bardziej się skupić na tym, co zrobiliśmy jako grupa, jakie działania zaprojektowaliśmy.

3. ice-breaker – 15 min

Wykorzystanie ćwiczenia z warsztatów.

AUTOREFLEKSJA: SPRAWDZANIE MIEJSCA, W KTÓRYM JESTEŚMY / LINA

Osoby stają na linii, osoba prowadząca czyta pytania. Uczestnicy stają po jednej lub drugiej stronie w zależności od tego, jaką odpowiedź wybiorą. Po każdej odpowiedzi dajemy moment na autorefleksję i dyskusję.

- Jestem skowronkiem czy sową?
- Na ostatnią chwilę czy z wyprzedzeniem?
- Wierność psa czy indywidualizm kota?
- Pochodzę z uprzywilejowanego kraju.
- Na świecie każda osoba ma to, na co sama zapracowała = jesteśmy kowalami własnego losu.
- Indywidualnie czy kolektywnie?
- Wszyscy ludzie, których znam, mogą swobodnie podróżować po świecie.
- Wzrost nagłych zjawisk pogodowych, tj. burz, silnych wiatrów, pożarów, w różnych częściach świata jest spowodowany działalnością człowieka.
- Doświadczam w swoim życiu skutków zmian klimatu.
- Przyszłość to historia, którą piszemy razem, ograniczona tylko przez naszą wyobraźnię i rozumienie świata wokół.

4. przyszłość jest teraz! – rozmowa o zaangażowaniu społecznym – 20 min

To rozmowa o tym, w co i jak się angażujemy, co nas motywuje, jakie mamy plany, marzenia. Pytania do uczestników o to, czy angażują się w jakieś działania. (dyskusja / burza mózgów)

5. burza mózgów – 35 min

W kontekście zmian klimatu i migracji: czego obawiamy się w przyszłości? Jakie widzimy szanse i nadzieje? Kolejne wnioski zapisujemy na flipcharcie lub tablicy od myślników. Można również wykorzystać ten moment do usystematyzowania pojęć:

- kim jest uchodźca, a kim migrant?
- dlaczego ludzie migrują?
- czy znacie jakichś migrantów/uchodźców?
- jakie widzicie korzyści, a jakie zagrożenia w tym, że ludzie migrują/przyjeżdżają do naszego kraju? Czy wiecie, co to są zmiany klimatyczne?
- jak można je połączyć z migracją?

6. kolaż – jak widzisz swoją przyszłość za 10 lub 20 lat – 60 min

7. rozmowa wokół kolaży – co mogę zrobić, aby moja przyszłość tak wyglądała lub tak nie wyglądała jak na kolażu – 45 min

Uczestnicy opowiadają o kolażach (ci, którzy chcą), każdy ma mniej więcej minutę.

Wspólna rozmowa – burza mózgów: jakie działania mogę podjąć, aby przyszłość była lepsza / taka sama jak na kolażach?

8. zebranie feedbacku po zajęciach – ewaluacja

Na tablicy lub flipcharcie zapisujemy pytania: czy podobały ci się zajęcia, czy dowiedziałeś/łaś się czegoś nowego? Jak się czułeś/łaś podczas zajęć?

Do każdego pytania rysujemy linię prostą, skalę, na której uczestnicy i uczestniczki przyklejają kolorowe karteczki tam, gdzie ich zdaniem znajduje się ich odpowiedź.

Krótkie podsumowanie ewaluacji i zakończenie zajęć.



Projekt realizowany z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG.



Grupy zaangażowane w projekt:

Kalisz: **Sara Fojt, Zuzanna Ignaszak, Julia Wróbel, Julita Maciejewska**

Pleszew: **Oskar Urbaniak, Marysia Kozłowicz, Ola Boruszczyk, Zuza Mastowska**

Słupca: **Alicja Podlasińska, Oliwia Szczepaniak, Oskar Urbaniak, Anka Parus**

Puszczykowo/Mosina: **Franek Niemczewski, Hania Wieczorek, Oliwia Garbarek**

Zespół projektowy:

autorzy i autorki projektu:

Joanna Pańczak, Waldemar Rapior, Anna Wawrzyniak, Jan Horzela, Joanna Spychała

animacja: **Krysia Lewińska, Olek Gęsicki**

wsparcie graficzne: **Olga Beyga**

wsparcie social media: **Wiesława Groszczyk**

korekta raportu: **Dominik Wódz**



Raport „Przyszłość jest teraz! Klimat i migracje a sprawczość młodych” jest dostępny na licencji Creative Commons „Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne 4.0 Międzynarodowe” (CC BY-NC 4.0). Utwór powstał w ramach projektu „Przyszłość jest teraz! Klimat i migracje a sprawczość młodych”, realizowanego przez Stowarzyszenie Lepszy Świat. Zezwala się na dowolne wykorzystanie treści pod warunkiem zachowania niniejszej informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, właścicielach praw oraz o projekcie „Przyszłość jest teraz! Klimat i migracje a sprawczość młodych”. Treść licencji jest dostępna na stronie <https://creativecommons.org/licenses/by-nc/4.0/deed.pl>.